Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 46. — ROK XXXIV.

SOBOTA 19. LUTEGO 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicę	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 440(

Kto radykalizuje ordynacje do samorządów

Na środowem posiedzeniu sejmowej Komisji administracyjnej przyznał poseł Bogusławski, że t. zw. mała ustawa samorządowa, której uchwalenia przez Izby domagał się wiceminister Jaroszyński w wywiadzie prasowym, minister Składkowski w Komisji senackiej i wreszcie wicepremjer Bartel w Sejmie, opracowaną została w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i podsunięta posłom lewicowym, aby ją wnieśli do Sejmu w formie wniosku poselskiego, gdyż rząd... nie chciał się angażować. Tem większem było przeto zdumienie Komisji, gdy dyrektor depart. samorządowego p. Weisbrod niespodziewanie oświadczył, że rząd gotów jest przyjąć każdy uchwalony przez Komisję projekt ustroju samorządowego. Jeśli rząd godzi się na kompromis sejmowy, to czemuż od 9 miesięcy bojkotował prace Komisji, czemu w Sejmie. Senacie i prasie składał oświadczenia przeciw jej projektom, czemu opracował i domagał się jeszcze do wczoraj uchwalenia t. zw. małego samorządu? Aby położyć kres niepewności, jaką ciągła zmiana poglądów rządu wnosi w prace komisyjne, wezwała Komisja rząd, by do 21 lutego określił wyraźnie i ostatecznie swe stanowisko w sprawie ustaw samorządowych, w przeciwnym razie Komisja przystąpi do III-go czytania swych projektów. Warto zaznaczyć, że do ustawy o gminie wiejskiej zgłosił rząd 70 poprawek, a referent p. Putek proponuje przyjęcie z nich 45, reszta dotyczy nieistotnych szczegółów. Widać więc z tego, że między rządem a Komisją niema wcale tych wielkich różnic w poglądach, o jakich mówił w ostatniej mowie wicepremjer Bartel. Trzeba tylko, by rząd miał dobrą wolę współpracy z Komisją.

Nasze ugrupowania konserwatywne remonstrują przeciw projektom komisyjnym, jako zbyt radykalnym. Trzeba wobec tego stwierdzić, że istotny radykalizm w ordynacje wyborcze do samorządów wniósł dopiero projekt rządowy, zgłoszony w Sejmie przez posłów: Ledwocha, Sanocję, Smołę et cons., pod nazwą „małego samorządu“. Posłuchajmy tylko: Art. V. tego projektu, zachwalanego w mowach min. Bartla i Składkowskiego, rozszerza na Małopolskę ordynację wyborczą do gmin **w i e j s k i c h**, wprowadzoną dekretem w b. dzielnicy pruskiej w r. 1920. Według tej ordynacji 5-przymiotnikowej prawo wyborcze czynne i bierne ma każdy mężczyzna i kobieta od 20-go roku życia. po 6-miesięcznym pobycie w gminie... A dalej: art. VI. projektu rozszerza na Małopolskę ordynację wyborczą do **m i a s t**, wprowadzoną w b. zaborze rosyjskim dekretem Naczelnika Państwa, za rządów Moraczewskiego, w dniu 13 grudnia 1918 r. Ordynacja ta jest również 5-przymiotnikowa, przewiduje 6 miesięcy pobytu dla uzyskania prawa wyborczego, prawo bierne w 21, a czynne w 25-tym roku życia... Jako dość osobliwe **c u r i o s u m** tej ordynacji wspomnieć trzeba, że od prawa wybierania i wybieralności wykluczeni są obok osób pozostających pod kuratelą, pozbawionych praw wyrokiem sądowym i właściciele domów publicznych, także... właściciele szynków... Jest to jedyne ograniczenie powszechności, jeśli nie liczyć tego, że radca miejski musi umieć po[...]

I wreszcie art. VII. owej **l e x L e d w o c h - S a n o j c a** obdarza Małopolskę samorządem **p o w i a t o w y m**, jaki p. Moraczewski wprowadził 4 lutego 1919 roku w b. zaborze rosyjskim i którą w r. 1921 rozszerzono także na zabór pruski. Warto zapamiętać, że owa ordynacja przewiduje 5-przymiotnikowe (więc bezpośrednie) wybory z gmin wiejskich do sejmików powiatowych. Wiek wyborczy czynny i bierny: 20 lat. Zato wybory z miast do sejmików są — o dziwo! — pośrednie.

Nic dziwnego, że lex Ledwoch spotkała się z entuzjazmem mowcy PPS., posła Jaworowskiego, który oświadczył, że zawiera ona „maximum demokracji“, nic dziwnego, gdyż autorem tych ordynacyj, które mają teraz uszczęśliwić Małopolskę, był towarzysz-premjer Moraczewski. Socjaliści nawet nie marzyli, by ultraradykalne dekrety Moraczewskiego, powstałe w okresie nastrojów rewolucyjnych, udało się teraz utrzymać, a cóż dopiero rozszerzyć na inne dzielnice...

Takie ordynacje przygotował dla nas p. wiceminister Jaroszyński. Naturalnie w Małopolsce Wschodniej oddałyby one samorząd w ręce żydów i ukraińców, a na zachodzie wprowadziłyby doń niepohamowane partyjnictwo i radykalizm. W b. Królestwie na podstawie lex Ledwoch odbyłyby się zaraz wybory do wszystkich samorządów, gdyż art. I. tej ustawy odbiera rządowi prawo przedłużenia kadencji samorządowych. Otrzymalibyśmy zatem za kilka miesięcy w miastach b. Królestwa rady miejskie, podobne do pruszkowskiej, t. j. z większością komunistyczną lub w najlepszym (!) razie komuno-socjalistyczną. Na krosach b. zaboru rosyjskiego komuniści Taraszkiewicze i Wasyńczuki wyrugowaliby z samorządów resztki elementu polskiego.

W ślepej walce ze Sejmem rząd poszedł na rękę najgorszym radykałom. Środowe oświadczenie dyr. Weisbroda wskazuje, że zaczyna się coś w rodzaju odwrotu. Jest on nietylko pożądany, ale konieczny, gdyż lex Ledwoch-Jaroszyński jest aberacją polityczną, grożącą samorządom katastrofą. Pogłoski o dymisji wicemin. Jaroszyńskiego świadczyłyby, że w rządzie świta świadomość, iż zrobiło się kapitalne głupstwo, które trzeba teraz odrobić.

Jan Matyasik.

Sąd w sprawie posła Hałki.

Warszawa. (Telef. wł.) Zgodnie z życzeniem wykluczonego z „Wyzwolenia“ posła Hałki, marszałek Sejmu wyznaczył sąd **honorowy do zbadania zarzutów czynionych posłowi i** powołał do niego posłów **Czetwertyńskiego i Marka**. Obaj ci posłowie zaprosili na superarbitra **posła Byrkę**. Wezwano prezesa „Wyzwolenia“, Malinowskiego, **do pisemnego przedstawienia zarzutów, czynionych posłowi Hałce.**

PODRÓŻ METROPOLITY PRAWOSŁAWNEGO.

Warszawa. (AW). W marcu udaje się głowa kościoła prawosławnego w Polsce, metropolita Dyonizy do Konstantynopola, celem złożenia wizyty patrjarsze Bazyliosowi III. Z Konstantynopola metropolita uda się do Sofji, Belgradu i Aten, gdzie odwiedzi szefów kościoła prawosławnego tych państw.

[...]życia...

Senacka komisja budżetowa pracuje.

Warszawa. (Telef. wł.). Na posiedzeniu senackiej komisji skarbowo-budżetowej sen. Buzek referował

budżet ministerstwa spraw zagranicznych.

Referent postawił wniosek o podwyższenie dochodu z opłat konsularnych o 1,100.000 zł., dalej o podwyższenie wydatków na urzędy zagraniczne o 870.000 zł. i wydatków nadzwyczajnych o 230.000 zł., zaś **wydatków na komisję ekonomiczną przy Lidze Narodów o 270.000 zł.** W dyskusji senator Szereszewski domagał się **zmniejszenia dotacji na poselstwo w Rumunji o 100.000 zł.** W zakończeniu referent zapowiedział **złożenie rezolucji, wzywającej rząd do ułożenia programu na lat 10 w sprawie budynków konsularnych i przeznaczenia w budżecie corocznie na ten cel pewnej kwoty.**

Zmiana na stanowisku ministra Skarbu?

NOWE POGŁOSKI.

Warszawa. (Telef. wł.) W kołach finansowych i gospodarczych obiegają pogłoski, jakoby w niedalekiej przyszłości mogły nastąpić zmiany na kierowniczych stanowiskach we finansach. Mówi się **o zmianie na stanowisku ministra skarbu.** Jako kandydatów wymieniają dyrektora Banku Handlowego, **Wieniawskiego**, bądźteż wicedyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego, p. **Ossowskiego**. Ten ostatni ma największe szanse.

Mówią także, jakoby miała również nastąpić zmiana na stanowisku dyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego. Na to stanowisko wymieniany jest również p. Wieniawski i poseł **Jerzy Michalski**, przyczem ten ostatni ma szanse **mniejsze**.

I sądownictwu grożą rugi!

Warszawa. (Telef. wł.). W kołach politycznych obiegają wiadomości, jakoby sfery **kierownicze nosiły się z zamiarem przystąpienia do przetasowania personalnego w sądownictwie**. Ponieważ ta rzecz jest niemożliwa w chwili obecnej, gdyż pragmatyka sędziowska **uchyla oddziaływanie czynników administracyjnych**, które mogłoby mieć miejsce tylko w razie **reorganizacji sądownictwa, w pewnych kołach** istnieje presja, żeby przedsięwziąć na nowo reorganizację sądownictwa. Faktycznie reorganizacja sądownictwa **została ukończona w r. 1923.**

Na tem tle istnieje podobno nieporozumienie między ministrem Meysztowiczem i **wiceministrem Carem**. Od rozwoju sprawy między tymi dwoma kierownikami będzie zależała decyzja o stosunkach personalnych w sądownictwie.

Jeszcze nadwyżka

w bilansie handlowym.

Warszawa. (Telef. wł.). Dotychczas nie zostało ogłoszone zestawienie dotyczące bilansu handlowego za miesiąc styczeń. Jak słychać **bilans handlowy za styczeń zamyka się jeszcze nadwyżką.** Nadwyżka wynosiła **w grudniu 28 miljonów zł., a w styczniu 7 miljonów zł.**

—o—

Konferencje w sprawie szkolnictwa zawodowego.

Warszawa. (PAT). Dnia 16 bm. odbyło się pod przewodnictwem ministra Dobruckiego w ministerstwie W. R. i O. P. **pierwsze posiedzenie komisji ministerjalnej, zwołanej przez ministra w celu omówienia kwestji związanych z opracowywaniem ustawy o ustroju szkolnictwa zawodowego.** W konferencji tej uczestniczyli **kierownicy wszystkich działów szkolnictwa.** Po zagajeniu posiedzenia przez ministra dyrektor departamentu Jan Jarniński przedstawił znaczenie szkolnictwa zawodowego i **konieczność stworzenia ustawy, któraby zabezpieczyła temu działowi oświaty normalne warunki rozwoju.** Potem kolejno referowali inż. Słojkowski o szkołach zawodowych **dokształcających i szkołach rzemieślniczo-przemysłowych**, Zaborowska **o szkołach zawodowych żeńskich i dr. Ważyński o szkołach handlowych.**

Posiedzenie to otwiera szereg konferencji, które będą poświęcone tej ważnej sprawie.

—o—

Germanizują Pomorze!

Warszawa. (AW.). Objawem niepokojącym jest akcja niemiecka na Pomorzu, która dla wzmocnienia **się na tym terenie ściąga z innych dzielnic Polski swych współrodaków**. Przybywają więc na Pomorze pod rozmaitymi pozorami, jako robotnicy rolni, ślusarze i wogóle robotnicy i rzemieślnicy, **członkowie niemieckich organizacyj pogotowia wolskowego, których osadza się na wsiach i miasteczkach, w dobrach rycerskich i wielkich magnatów niemieckich, którzy przeważnie są usposobieni hakatystycznie.**

Lwowska Rada miejska nie będzie rozwiązana.

Warszawa. (Telef. wł.) Wobec doniesień prasy sanacyjnej o zamierzonem przez rząd rozwiązaniu Rady miejskiej we Lwowie, należy stwierdzić, że sprawa przedstawie się następująco: **Będzie przeprowadzona lustracja gospodarki miejskiej we Lwowie**, a przeprowadzi ją **Tymczasowy Wydział Samorządowy przy udziale przedstawiciela M. S. W.** Do chwili obecnej **niema w rządzie projektu zamianowania komisarza rządu dla Lwowa** i wątpić należy, czy projekt podobny mógłby być zrealizowany, **ponieważ rząd wogóle nie zamierza powiększać liczby komisarzy w Małopolsce wschodniej.**

O ile chodzi o wybory do Rady miejskiej, to sprawa tych wyborów będzie rozstrzygnięta **nie indywidualnie, ale łącznie z całokształtem zagadnienia samorządów.**

—ooo—

O kredyt zagraniczny dla polskiego przemysłu.

Rokowania o 5 miljonów dolarów.

A. W. donosi, że Towarzystwo Kredytowe przemysłu polskiego ma obecnie korzystne **widoki uplanowania w Ameryce swoich 8% obligacyj na sumę 5 miljonów dolarów.** Ulokowania tej sumy podjął się p. Klopstock, z którym Towarzystwo prowadziło dłuższe rokowania.

Sfinalizowenie tej sprawy **zależy obecnie** tylko od aprobaty Ministerstwa skarbu, które **wstrzymuje się z zatwierdzeniem** pożyczki, obawiając się, że rzucenie na rynek prywatnych listów zastawnych w przeddzień rokowań o pożyczkę może utrudnić lokatę tej pożyczki.

Wiadomość powyższa, a zwłaszcza jej zakończenie, zwraca uwagę swą ostrożnością. Zdziwienie bowiem musi wywołać takie przedstawienie sprawy. Widocznie szanse uzyskania naszej pożyczki nie są zbyt duże, skoro rząd boi się wyczerpać ewentualne widoki ową pożyczką amerykańską i to na stosunkowo drobną kwotę, jak na rynek nowojorski.

O czem piszą inni?..

Żydzi przeciwko zmianie ordynacji wyborczej.

Prasa żydowska objawia wielki niepokój z powodu pogłosek o zmianie ordynacji wyborczej. „Nasz Przegląd" donosi o jakiejś poufnej konferencji min. Miedzińskiego z posłem Witosem, a p. Bartlowi zarzuca dążenie

„do jednania się z prawicą kosztem mniejszości narodowych, celem odświeżenia osławionej „większości polskiej" z przed rewolucji majowej. Naprzód poszło aresztowanie radykalistów białoruskich. Potem p. wicepremjer oświadczył, że niema wcale kwestji mniejszościowej „jako takiej", lecz jest tylko sprawa dobrej administracji na kresach. Zdementował także p. Bartel pogłoskę o zamianowaniu podsekretarjatu mniejszościowego, który miał usymbolizować doniosłość kwestji mniejszościowej właśnie „jako takiej". Wreszcie nastąpiła niezwykle pospieszna konfiskata miesięcznika mniejszościowego „Natio", jeszcze przed jego wydrukowaniem".

Pos. Reich w „Dzienniku Warszawskim" wzywa „wszystkie stronnictwa konstytucyjne, miłujące istotnie praworządność" do przeciwstawienia się z całych sił

„wszelkim procederom i próbom zmian ordynacji wyborczej, które bez względu na rezultat, wniosą tylko zamęt w stosunki sejmowe, wywołają nowe zarzewie walki wśród ludności kresowej".

Nie pierwszy to raz usiłują żydzi przeszkodzić naprawie państwa. Obecna ordynacja wyborcza jest dla nich jakąś nietykalną świętością, której nie wolno naruszyć. Wszelkie dyskusje, wszelkie próby „bez względu na rezultat" są zdaniem żydów niedopuszczalne

Wybory na Śląsku niemieckim.

Bytomski „Katolik Codzienny" porównuje wyniki wyborów do seimiku prowincjonalnego z dnia 29 XI. 1925 z wynikami wyborów do rad miejskich i sejmików powiatowych z 13 II. 1927. Wówczas listy Polsko-katolickiej Partji Ludowej uzyskały w powiatach Bytom, Gliwice, Racibórz i Zabrze razem 11.369, obecnie zaś 10.218 głosów.

„Zawsze jeszcze zatem ogólnie mamiejsce ubytek głosów naszych, wynoszący razem 1.151 głosów.

Niewątpliwie, nie jest to zjawiskiem pocieszającem. Jednak można już dopatrzeć się pewnej poprawy w porównaniu z przeszłością. Dotychczas zawsze i wszędzie traciliśmy. W niedzielę ostatnią jednak na obszarze bytomskim listy nasze zdobyły w porównaniu z dn. 29 XI. 1925 roku poważną nadwyżkę głosów. W wyborach prowincjonalnych uzyskaliśmy na obszarze bytomskim 2.310 głosów. Obecnie zdobyliśmy tam 2.978 głosów, czyli o 668 głosów więcej".

Po raz pierwszy weszli przedstawiciele Polaków do seimików tych powiatów.

Sprawy uwięzionych generałów.

„Polska Zbrojna" donosi:

„Po zakończeniu wszelkich formalności i odpisów w związku z rozdzieleniem sprawy gen. Zagórskiego i gen. Żymirskiego, właściwe akta, dotyczące tego ostatniego, w dniu wczorajszym zostały odesłane przez sędziego śledczego mjr. dr. Zielińskiego do prokuratora wojskowego, w celu wniesienia aktu oskarżenia".

Jeżeli zatem nie zajdzie znowu jakaś przeszkoda, to pierwszy stanie przed sądem gen. Żymierski. Społeczeństwo oczekiwało, że najpierw sądzonym będzie najstarszy rangą gen. broni Rozwadowski. Senat uchwalił nawet rezolucję w sprawie zwolnienia go z aresztu. Tymczasem cóż się dzieje? Zamiast procesu któregoś z tych 4 generałów wywiezionych w maju ub. roku do Antokolu (gen. Malczewski, gen Rozwadowski, gen. Zagórski, gen. Jaźwiński) ma się — po uwolnieniu gen. Malczewskiego — rozpocząć proces przeciw.. gen. Żymierskiemu którego sprawa została w niezrozumiały sposób związana ze sprawą tych 3 generałów, którego losem społeczeństwo niezbyt się interesowało i którego nie brało w obronę.

Bardzo trzeba być ostrożnym w łączeniu i rozdzielaniu spraw. Wyobraźmy sobie n. p., że jakiś sąd bolszewicki nie mogąc znaleźć dowodów przeciwko jakiemuś „niepraworaównemu" generałowi, łączy akta jego sprawy z aktami jakiegoś kapitana, który — przypuśćmy — istotnie popełnił jakąś zbrodnię. Wyobraźmy sobie dalej, że bolszewickie władze śledcze tak jakoś sprytnie manewrują z odświeżaniem, łączeniem rozdzielaniem etc. tych dwu zupełnie od miennych spraw, iż naród zaczyna wierzyć że istotnie istnieje łączność między obu sprawami. Otóż gdyby wtedy władzom (bolszewickim oczywiście) udało się wykazać winę tego kapitana, to jakiś moskiewski organ „sanacyjny" mógłby potem jeszcze ostrzej atakować owego niewinnego, ale „niepraworównego" generała, tłumacząc swym czytelnikom: „Patrzcie! Ten winny, a więc i tamten musi być winny! Nie niecierpliwcie się z powodu odwlekania procesu! Niech siedzi w więzieniu, bo przecież jest winny! Pocóżby władze śledcze odpisywały akta?"

Przymus religijny w szkole.

ZAMASKOWANY ATAK NA RELIGIJNE WYCHOWANIE.

Trzeba jeszcze raz wrócić do sprawy okólnika min. Bartla, ustalającego obowiązkowość praktyk religijnych w szkole. Lewica bowiem, w której imieniu pos. Czapiński (P. P. S.) domagał się w Sejmie od rządu odwołania okólnika, mobilizuje swoich ludzi i swoje organizacje do walki z nim. Pisaliśmy już o proteście Związku Zawod. Nauczycielstwa Szkół Średnich, — **w toku są podobno usiłowania, by przeciw okólnikowi wystąpił także Związek Nauczycieli Szkół powszechnych.**

Nasi lewicowcy atakują okólnik min. Bartla z powodu, że jest rzekomo „pogwałceniem wolności sumienia" (!) Zarzut to najzupełniej nieuzasadniony! **„Obowiązkowość" praktyk religijnych nie jest jeszcze „gwałtem".** Byłby nim, gdyby przewidywał zmuszanie ludzi o dojrzałych i skrystalizowanych poglądach do czynności religijnych, które tym poglądom są przeciwne. Posługiwanie się jednak „gwałtem" przy praktykach religijnych nietylko nie jest przez Kościół tolerowanem, ale wręcz przez niego wykluczonem. Z tej prostej przyczyny, że praktyka religijna, wykonana przeciw woli ludzkiej, nietylko nie jest „aktem człowieka" w ścisłem znaczeniu, ale i grzechem, świętokradztwem. Któryż z duchownych kierowników młodzieży chciałby je brać na swoje sumienie?

Tylko zupełna ignorancja katolickiej nauki, może imputować Kościołowi zamiar gwałcenia sumień odnośnie do praktyk religijnych.

Jeśli jednak gwałt sumienia jest z tej dziedziny wykluczony, z tego nie wynika, by w niej należało stosować zupełną samowolę i praktyki religijne zostawić swobodnie młodzieży. **Pewien przymus** (wykluczający oczywiście gwałt sumienia, który zresztą ze względu na wiek i niedojrzałość młodzieży rzadko tylko może mieć miejsce) **jest tu konieczny i pedagogiczny.** Uczy młodzież pokonywać lenistwo i lekceważenie obowiązków, a przyzwyczaja do pilności i sumienności w ich traktowaniu, co się odnośnie do praktyk religijnych opłaca natychmiast ogólnem podniesieniem moralno-duchowego poziomu szkoły, jak i jednostek.

Zresztą pedagogja szkolna, w każdej dziedzinie swej działalności opiera się o pewien przymus... Jakżeby nieraz wyglądały różne szkolne uroczystości i narodowe obchody (będące pewnego rodzaju także „praktyką"), gdyby w tych często delikatnej natury sprawach nie stosowała szkoła przymusu, — gdyby się nawet i groźbą kary nie zmuszało młodzieży do brania w nich udziału?

Swobodę odnośnie do praktyk religijnych zostawiła młodzieży szkolnej powojenna Austrja. Wątpić jednak należy, czy skutki, które stąd osiągnęła, mogą kogoś zachęcić do naśladowania tego przykładu. Austrjackie gimnazjum stało się bowiem obecnie polem dla harców swobodnej agitacji antyreligijnej. Każda zapowiedź wspólnej praktyki religijnej wywołuje natychmiast debaty i zebrania młodzieży, czy należy w niej brać udział, czy też nie. Socjalna demokracja rozporządzająca, zwłaszcza w Wiedniu, zastępami zepsutych przez marksizm młodych agitatorów, rozwija wówczas gorączkową działalność i to — jak brzmią doniesienia prasy katolickiej — nie bez skutku.

Pytam, czy może być coś bardziej niepokojącego, jak takie fermenty w szkole? **Czy może być coś groźniejszego dla wychowania młodzieży, jak wprowadzenie do szkoły agitacji antyreligijnej deprawującej duszę w jej zaraniu?**

Niewątpliwie nie przekona to ani pos. Czapińskiego, ani jego towarzyszy. Dla kogo religja jest produktem „kapitalistycznego ustroju" lub „narzędziem ucisku klasowego", ten ją będzie zwalczał, będzie jej wpływ podrywał chociażby nawet miał świadomość szkód moralnych, które stąd wynikną. Z tem się musimy pogodzić!... **Dążenia socjalizmu nie pokrywają się z dążeniami religji.** Są to **„ogień i woda"**, jak mawiał Bebel.

Ten wzgląd jednak powinien nakazać największą czujność naszemu katolickiemu społeczeństwu, specjalnie rodzicom i nauczycielstwu. Mają do czynienia z podstępem wroga religji, który swoją antykatolicką robotę pokrywa chce liberalną firmą obrony wolności sumienia. Nie chodzi tu jednak o obronę sumienia (któremu nic nie grozi), ale o co innego: **socjalizm chce,** co jest programowym jego postulatem, **wyrzucić religję ze szkoły, zeświecczyć ją. Zniesienie obowiązkowości praktyk religijnych byłoby pierwszym krokiem w drodze do tego celu!**

W. Z.

Znowu zamach na prawa robotnicze?

Zamierzona przez rząd unifikacja ubezpieczeń ma na celu interes socjalistów, a dalsze pokrzywdzenie ubezpieczonych.

Od szeregu już lat aktualną jest w Polsce sprawa reorganizacji ubezpieczenia na wypadek choroby, a mówiąc językiem popularnym, **sprawa uzdrowienia Kas chorych.** Większość opinji publicznej upatruje źródło dzisiejszych niedomagań Kas chorych w wadliwej ustawie, na której opierają się Kasy chorych. Ustawa ta, uchwalona przez Sejm ustawodawczy w dn. 19 maja 1920 r., **miała być ostatnim wyrazem postępu w dziedzinie ubezpieczenia** na wypadek choroby. Dzięki jednak warunkom panującym w Polsce, stała się przyczyną **bodaj czy nie ogólnego niezadowolenia,** któremu wyraz daje nietylko pracodawca, obciążony świadczeniami na rzecz Kas chorych, ale także ubezpieczony, który za opłacane przez siebie składki, nie otrzymuje tego, czego się od Kas chorych spodziewał.

Byłoby błędnem mniemanie, że wszystkim brakom Kas chorych winna jest ustawa. Doświadczenie uczy, że **najlepsza ustawa nie spełni swego celu, jeśli będzie źle wykonana.** O wykonywaniu zaś ustawy, o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby, możnaby tomy pisać. Nie wiem, czy jest jaka druga ustawa, przy której przeprowadzaniu zachodziłoby tyle błędów, nieudolności, a czasem i złej woli, jak przy stosowaniu ustawy o Kasach chorych. Wszak **prawie w każdej Kasie chorych zdarzają się nieporządki, jeśli już nie nadużycia.** Miljonowe fundusze, zbierane przez Kasy chorych, nie zawsze są zużywane w sposób właściwy, a nierzadko **w sposób niezgodny z postanowieniami ustawy.**

Obserwując działalność Kas chorych, nie można wszystkich jej niedomagań kłaść jedynie na karb tego, **że instytucje te zostały w większości opanowane przez socjalistów.** Wszak niedomagania spotykamy i w takich Kasach chorych, w których socjaliści są w mniejszości. **Są widocznie błędy w samym systemie ubezpieczenia na wypadek choroby, a te błędy leżą w ustawie.** Że tak jest, stwierdzają najzajadlejsi obrońcy obecnych Kas chorych, t. j. socjaliści, którzy również oświadczają się za zmianą ustawy z r. 1920 — jakkolwiek tę zmianę inaczej sobie wyobrażają.

Żądanie nowelizacji ustawy o Kasach chorych powtarza się od r. 1920 a więc od uchwalenia odnośnej ustawy. Wyrazem tego żądania są nietylko **uchwały różnych organizacyj,** ale niemniej wnioski zgłaszane **tak w Sejmie ustawodawczym, jak i w Sejmie obecnym.** Dotychczasowe rządy odnosiły się jednak do tej ważnej sprawy z dziwną rezerwą. Tłómaczy się to przedewszystkiem tem, że ministerstwo pracy i opieki społecznej, hołdujące całkowicie poglądom socjalistów na Kasy chorych i opanowane w większości przez zwolenników PPS., **nie chce uznać poglądów tych, którzy w zasadach dzisiejszej ustawy o Kasach chorych upatrują źródło niezadowolenia.** Ta niechęć ministerstwa do pracy do naruszenia zasad obecnego ustroju Kas chorych, **jest główną przyczyną walki, jaka rozpętała się około Kas chorych,** walki, która podważa samą ideę ubezpieczenia. Ponadto stanowisko socjalistów, jakie zajmują wobec prób nowelizacji ustawy, opóźnia załatwienie tej naprawdę pilnej sprawy. Socjaliści bronią wszelkiemi siłami obecnego ustroju Kas chorych. Mam pewne wątpliwości, czy robią to wyłącznie z miłości do robotnika. Skłonny jestem przyjąć, że **chodzi im w większej mierze o utrzymanie wpływów obecnych na Kasy chorych,** a więc i na robotników. Inaczej bowiem trudno byłoby wytłomaczyć sobie, dlaczego np. **chcą zmuszać pewne kategorje pracowników do należenia do powiatowych Kas chorych,** skoro ci pracownicy w innej drodze mają w wypadku choroby conajmniej tę samą, a nieraz **i lepszą opiekę i pomoc,** niż to dać może Kasa chorych powiatowa? Dlaczego np. uważają socjaliści zastępcze Kasy chorych (fabryczne, samorządowe, rękodzielnicze, górnicze) za jakąś klęskę społeczną, skoro takie same instytucje **istnieją i dobrze działają w innych państwach, szczególnie w Niemczech,** w tym kraju dużego postępu społecznego? Tych obaw socjalistów nie da się wytłomaczyć jedynie marksowską doktryną socjalizacji całego życia państwowego. Wszak wiemy o tem jak często socjaliści tak w Polsce, jak zwłaszcza zagranicą, zrywają z tą dla rozwoju społeczeństwa szkodliwą teorją i jak ta teorja okazała się „zbawienną" w Rosji. **Opór socjalistów przeciw zmianie ustawy o Kasach chorych płynie zatem z obawy utraty wpływów.** I dlatego jak lwy walczą o zachowanie dzisiejszego ustroju Kas chorych. Wszystkie też rządy liczyły się z tym oporem i dlatego przewlekały przedłożenie projektu nowelizacji.

Rząd obecny, który w wielkiej mierze socjalistom zawdzięcza dojście do władzy, **jest w zupełnej z nimi zgodzie co do pozostawienia obecnego systemu ubezpieczenia na wypadek choroby.** Za ponarcie, jakie uzyskał w dniach majowych od PPS., płacić chce nietylko pozostawieniem Kas chorych w rękach socjalistów, ale ponadto **chce im przekazać resztę ubezpieczeń społecznych.** Projekt bowiem rządu idzie w tym kierunku, że ma powstać wielka instytucja, która obejmie wszystkie działy ubezpieczeń społecznych, a więc ubezpieczenie na wypadek choroby, od wypadków nieszczęśliwych, na wypadek bezrobocia, starości i niezdolności do pracy. **Główny ciężar przeprowadzenia tych ubezpieczeń przypaść ma Kasom chorych,** — a więc instytucjom, które z dotychczasowej działalności nie zdały jeszcze egzaminu, a raczej zdały go **z postępem gorzej, niż dostatecznym.** Projektowane przez ministerstwo pracy rozszerzenie działalności Kas chorych wzmocni rzecz oczywista, wpływ socjalistów.

W dyskusji nad budżetem ministerstwa pracy i opieki społecznej zwracałem uwagę że tego rodzaju unifikacja ustawodawstwa ubezpieczeniowego, teoretycznie uzasadniona, w **naszych warunkach,** jest przedwczesna i zamiast korzyści, przyniesie może szkody. Nie łudzę się, by moje ostrzeżenie powstrzymało rząd od zrealizowania swego planu. Mam bowiem wrażenie, że sprawa nowelizacji ustawy o Kasach chorych i innych ustaw ubezpieczeniowych, w sposób odpowiadający stosunkom w Polsce panującym, **nie zostanie rozstrzygnięta na terenie parlamentu, ale w kraju,** a to przez odpowiednie uświadomienie społeczeństwa o dobrych i złych stronach systemu, jaki się stosuje u nas w dziedzinie ubezpieczeń społecznych. To uświadamianie nie może jednak iść w tym kierunku, by miało zaszkodzić samej idei ubezpieczeń. Można bowiem mieć różny pogląd na formę, ale musi być jeden front w stosunku do rzeczy samej. Podkreślając doniosłość społeczną ubezpieczeń, **należy jednak obmyśleć taki ich ustrój, by zamiast postępu nie nastąpiło cofanie się, by zamiast korzyści nie poniósł ubezpieczony szkody.**

Jan Puchałka, poseł sejmowy.

„Wyzwolenie" robiło agitację za pieniądze II Oddziału!

Tak twierdzą świadkowie w Sądzie marszałkowskim. — I rząd na to milczy, a oskarżony p. Poniatowski sądzi oskarżyciela p. Wojewódzkiego!

Według komunikatów Niezal. Partji Chłopskiej, dalsze zeznania świadków w sprawie posła Wojewódzkiego **potwierdzają fakt finansowania „Wyzwolenia" przez II Oddział Sztabu Generalnego** w latach 1920—23. Wysokości sum, które ze skarbu państwa wydano na wybieranie najszkodliwszych demagogów i warchołów, na razie ustalić niepodobna. To pewne, że idą one w miljony. Wszak pos. Ballin miał zeznać, **że w r. 1921 przywiózł pos. Rudziński do Wilna 1 miljon marek dla „Wyzwolenia",** a osobno otrzymał pos. Hellman **1 miljon na agitację w powiecie lidzkim.**

Zdaje się również, że znaczna większość posłów „Wyzwolenia" wiedziała, skąd pochodzą te pieniądze. Pos. Ćwiakowski oświadczył, że **na posiedzeniu klubu „Wyzwolenia"** w maju **1924 r.** mówiono o używaniu pieniędzy II-go **Oddziału na agitację.** Podobne zeznania złożył

b. sekretarz generalny „Wyzwolenia“ Pankiewicz. Z zeznań pos. Ballina wynika, że byli ludzie, co nie chcieli brać tych pieniędzy, ale Zarząd „Wyzwolenia“ w Wilnie uchwalił większością głosów przyjąć te pieniądze.

A zatem „Wyzwolenie“ stoi pod zarzutem **świadomego używania pieniędzy publicznych na agitację.** Jakiem zatem prawem zasiada w sądzie marszałkowskim wiceprezes „Wyzwolenia“, pos. Poniatowski? I dlaczego milczy rząd, a zwłaszcza min. spraw wojskowych? Czy nie zamierza pociągnąć do odpowiedzialności dawnych szefów II Oddziału?

Rugi sanacyjne w szkolnictwie na Śląsku?

W ostatnich czasach dało się zauważyć pewne uspokojenie w obozie „sanacji moralnej“ na Śląsku. To „zawieszenie broni“ pozwalało wnioskować, że „sanatorzy“ nabrali przekonania o szkodliwości eksperymentowania na naszym terenie, że karjerowiczostwo, pogoń za posadami, synekurami skończyła się na pewnych zmianach personalnych w administracji państwowej, policji, starostwach i t. p. Zdawało się, że uczciwsza część zwolenników obecnego rządu nabyła przekonania, że cierpliwości ludu śląskiego nie należy na szwank narażać.

Lecz byliśmy w błędzie, bo oto sanatorowie z lewicowego „Ogniska“ Związku nauczycieli wygotowali plan „programu“ w szkolnictwie śląskiem. Postanowiono rozpędzić i zniszczyć gniazda „wsteczników“, opowiadających się za wyznaniową szkołą na Śląsku i autonomją szkoły śląskiej. Postanowiono przepędzić w dżungle wschodnie tych z pośród nauczycielstwa, którzy śmią mieć inne zdanie, którzy odważnie stoją przy wierze katolickiej i gardzą wszelkim przewrotem. Plan operacyjny „pogromu“ nauczycieli narodowców, przedstawiony przez Sysków, Szafranów i Zajchowskich, przez organizację, która niedawno żądała wyrugowania religji ze szkoły, ma być wykonany w całej rozciągłości...

Aranżerowie zamętu z pod znaku Z. O. K. Z. memorjałami swemi domagają się w Sejmie warszawskim **zniesienie Wydz. Ośw. Publicz., a utworzenia kuratorjum zależnego od Warszawy,** plują na Konwencję genewską, Sejm śląski, traktaty międzynarodowe, domagają się zniesienia autonomji szkolnej na Śląsku, by mogli wprowadzić i w tę dziedzinę życia społecznego bezład, prowadzący do szkoły bezwyznaniowej. Zdołali nawet otumanić swoim memorjałem referenta spraw szkolnych w Sejmie warszawskim.

Według pogłosek krążących, ma być wysłana do Warszawy **„czarna lista“** skazanych na „szafot sanacji“. Na liście tej mają figurować: dwóch wizytatorów, siedmiu inspektorów Górnoślązaków, stu kierowników i nauczycieli. Lista „skazańców“ w szeregach inspektorskich jeszcze nie ustalona, względnie nieuzgodniona, ponieważ „ogniskowcy“ postawili innych „osądzonych“, a p. wizytator Wysocki znów innych obciążył „wyrokiem“ swej życzliwości.

Ostrzegamy przed eksperymentami na Śląsku. Wyrugowany, rozgromiony nie pójdzie tam, gdzie wy chcecie, nie pójdzie w dżungle wschodu, ale pozostanie na miejscu i swoje zrobi.

Pamiętajcie, że wasz miecz jest obosieczny, a przysłowie polskie mówi: „dłużej klasztora, jak przeora“.

Wlr.

Na ziemiach Rzplitej.

Nowe starostwo morskie.

Onegdaj odbyło się w Pucku w obecności przedstawicieli władz państwowych i samorządowych ustalenie granic nowego powiatu morskiego. Objęcie starostwa morskiego przez gen Zaruskiego i przekazanie biur starostwa do Gdyni, nastąpi w najbliższym czasie.

Syjonista Żabotyński w Warszawie.

Do Polski przybył Włodzimierz Żabotyński jeden z najwybitniejszych działaczy syjonistycznych. Wobec obecnego kierownictwa ruchu syjonistycznego, zajmuje on stanowisko opozycyjne, gdyż jest ono jego zdaniem zbyt uległe wobec Anglji, a kompromisowe wobec Arabów. Żabotyński reprezentuje nacjonalizm żydowski; żąda stworzenia wojska żydowskiego w Palestynie, wywłaszczania Arabów i t. d. Jako dobry mowca, zdobył sobie dużo zwolenników wśród młodzieży.

Członek P. K. P. i 6 szwaczek.

Przed sądem w Sosnowcu odbyła się rozprawa przeciw komuniście Bol. Krasoniowi i sześciu szwaczkom, należącym do związku młodzieży komunistycznej — wszystkim oskarżonym o kilkuletnią podziemną robotę antypaństwową. **Krasoń został skazany na 4 lata ciężkiego więzienia, szwaczki od lat 3 do jednego roku.**

Zamordowanie wywiadowcy policji.

Na dworcu w Dąbrowie Górniczej został zastrzelony wywiadowca policji śledczej, Witold Piszczyk z rewolweru przez nieznanego osobnika, który korzystając z zamieszania, uciekł. Prawdopodobnie akt ten tłómaczyć należy zemstą na tle politycznem.

Nadużycia — stała kronika.

W biurze adresowym w Łodzi aresztowano w związku z ujawnionemi nadużyciami na szkodę kilkunastu tysięcy zł., kierownika biura, Kar. Sitkowskiego i kasjerkę Machuderską.

—ooo—

W WILNIE POŚWIĘCONO NOWY GMACH SZKOŁY TECHNICZNEJ, której dotychczasowe pomieszczenie znajduje się w budynkach monopolu spirytusowego.

POMORZE BOJKOTUJE „KURJERA CZERWONEGO“. Wszystkie organizacje narodowe na Pomorzu, oraz tamtejszy syndykat dziennikarzy, podpisały protest przeciw napaści „Kurjera Czerwonego“ na cześć kobiety pomorskiej, nawołując równocześnie obywatelstwo do bojkotu warszawskiego brukowca.

ARESZTOWANIE B. ZASTĘPCY BURMISTRZA W ZAKOPANEM. Jak donosi „Il. Kurjer“, w Zakopanem aresztowano tamtejszego górala, b. zastępcę burmistrza, Pęksę, pod zarzutem nadużycia władzy urzędowej i oszustwa. Aresztowanie to wywołało wielką sensację w gminie.

BOMBA POD SĄDEM POKOJU. Onegdaj niewykryci sprawcy podrzucili bombę w gmachu sądu pokoju XI. okr. w Warszawie. Petarda nie wyrządziła większych szkód. Z ludzi nikt nie poniósł szwanku.

TRAGEDJE LUDZI BIEDNYCH. Niedaleko miejscowości Szprudowo na Pomorzu znaleziono ostatnio ciało żebraczki Ciechanowskiej. — Miała ona przecięte gardło i ranę w okolicach żołądka. Na wiadomość o znalezieniu zwłok, mąż jej dostał ataku sercowego i zmarł.

ZŁAGODZENIE WYROKU NA ZABÓJCĘ SZOFERA. Jak wiadomo, sąd wojskowy skazał kap. Pawlikowskiego z Warszawy, za zabójstwo szofera taksówki Strużyka, na 3 lata więzienia i wydalenie z wojska, oraz pozbawienie orderów. Najwyższy sąd wojskowy uchylił wyrok i skazał kap. Pawlikowskiego na 2 lata twierdzy.

NAPADY BANDYCKIE. Czterech zamaskowanych bandytów napadło na wóz tramwajowy, jadący z Mysłowic do Szopienic i ograbiło pięciu pasażerów z kilku tysięcy zł. gotówki i biżuterji. Następnie zabrawszy korby od motoru, by uniemożliwić jazdę, zbiegli.

We wsi Herby, ziemia Częstochowska, został zamordowany niejaki Wład. Jędraniak, przyczem zrabowano mu 130 zł. Dochodzenie w toku.

PO PRZEDSTAWIENIU „ŻYWEGO TRUPA“ TOŁSTOJA w teatrze łódzkim, tak przejęła się treścią dramatu żona aptekarza Rozenzwejgowa, iż wyskoczyła z 4 piętra na bruk, zabijając się.

ZNÓW ZAMACH SAMOBÓJCZY DWÓCH UCZNIÓW. Podczas lekcji w jednej z warszawskich szkół powsz., dwaj 14-letni uczniowie wypili buteleczkę esencji octowej w zamiarze samobójczym. Stan ich nie budzi obaw. Przyczyną miało być surowe obchodzenie się rodziców z nimi.

AKADEMJA KOMUNISTYCZNA W POTRZASKU. Policja warszawska aresztowała w mieszkaniu nauczycielki, Gitli Segen, zorganizowany kurs dla wyszkolenia działaczy komunistycznych.

Z całego świata.

Ricardo Olivi — przyjaciel Polaków.

Donosiliśmy już wczoraj o śmierci Ryszarda Olivi'ego, przyjaciela Polaków i wybitnego dziennikarza. Ricardo Olivi urodził się w Trevis. Po ukończeniu studjów na uniwersytetach w Padwie i w Bolonji, odbył jeszcze dodatkowe studja w uniwersytecie belgijskim w Leodjum. Karjerę dziennikarską rozpoczął w Rzymie, zajmując stanowisko redaktora naczelnego „Corriere d'Italia“, podczas wojny zaś był naczelnym korespondentem z Rzymu wielkiego dziennika medjolańskiego „Corriere della Sera“. Po wojnie, po pobycie w Pradze Czeskiej w charakterze attaché prasowego przy tamtejszem poselstwie, delegowany był na **czas plebiscytu na Górny Śląsk,** podczas którego wykazał już szczere i serdeczne uczucia dla Polaków, a następnie w czerwcu 1921 roku mianowany był korespondentem z Polski „Ajencji Stefaniego“ i zarazem attaché prasowym przy poselstwie włoskiem w Warszawie.

Budapeszt się umoralnia.

Rozporządzenie węgierskiego ministra spr. wewnętrznych w sprawie moralności publicznej, jest ściśle przestrzegane. Ostatnio zatrzymano w Budapeszcie sześć uczennic szóstej klasy gimnazjum żeńskiego, które ukazały się na ulicy w sukienkach odsłaniających kolana, względnie w pończochach koloru cielistego. Zagrożono im wydaleniem ze szkoły, o ile nie będą nosiły czarnych pończoch i dłuższych sukienek. Rozporządzenie ministerjalne wkracza również w dziedzinę sztuki teatralnej i tańców. Pierwszy paragraf rozporządzenia wskazuje na szkodliwe wpływy zagranicznych tańców na moralność publiczną.

Znowu radjo z Marsa?

Radjostacja londyńska donosi, że aparaty jej pochwyciły falę, pochodzącą z Marsa. Fala ta przyniosła tajemnicze, nic nie mówiące, niestety, słowo C A. Znakomici astronomowie angielscy, Webster i Collins, są skłonni uważać słowo powyższe za pierwszą zgłoskę jakiegoś wyrazu, którego dalsze zgłoski spodziewają się w najbliższych dniach pochwycić. Rewelacyjne to zdarzenie wzbudziło zrozumiałe zainteresowanie w całym świecie cywilizowanym.

KRÓL SZWEDZKI PRZYBYŁ DO RZYMU, aby odwiedzić królową, której stan zdrowia wciąż jest niepokojący.

SŁAWNY LOTNIK DE PINEDO, który wyruszył na hydroplanie z Sardynji, przybył do Bolama w portugalskiej Gwinei. Poza pułk. de Pinedo, w locie do Ameryki bierze również udział kpt. Del. Prete i maszynista Saccheti. Pierwszy przelot wyniósł 1600 klm. i trwał mniejwięcej 10 godzin. Z Bolama wystartował aparat de Pineda do Brazylji. Odległość między Bolama a Porto Natal w Brazylji, wynosi około 3 tys. klm.

MILJON DOLARÓW SPALIŁO SIĘ W KOLUMBJI. Obok miasta Giratdet wybuchł w Kolumbji pożar pól naftowych. Miasto w znacznej części ocalało, jedynie dzięki pomyślnemu kierunkowi wiatru, mimo to szkody wyrządzone przez pożar, dochodzą do jednego miljona

Z Andrychowa.

Polityka w Kasie chorych. — Nowy magistrat. — Chrześć. ruch współdzielczy. — Kurs chrześcijańsko-społeczny.

Zdawało się, że o wadowicko-andrychowskiej Kasie chorych, o której głośno było i w Krakowie i we Lwowie i aże w Sejmie i ministerstwach — ucichnie rozgwar prasowy — skoro nowy Zarząd obejmie kierownictwo. Niestety — dziwnym sposobem dostał się na fotel prezesa jeden z pracodawców, adwokat i zaczął swe urzędowanie od walki z dotychczasowym dyr. Sokołowskim, popieranym ślepo i niemądrze przez socjalistycznych członków zarządu. Trafiła kosa na kamień i zamiast pozytywnej twórczej pracy, prezes-pracodawca i towarzysz-dyrektor na posiedzeniach zarządu i zebraniach rady staczają kazuistyczne batalje i polemizują o literę prawa i trzeba koniecznie, by wreszcie ktoś trzeci — w tym wypadku umiarkowany, spokojny robotnik chrześć. wszedł między tych panów i skierował ich energię ku pracy dla dobra instytucji, obejmując kierownictwo kasy. — Nie tylko jednak Kasa chorych otrzymała nowy zarząd — zebrała się nareszcie na pierwsze posiedzenie i nowo obrana rada miej-

ska, do której krótkowzroczna polityka mieszczańsko-inteligencka nie dopuściła ani jednego robotnika. Niejako pcha się tego ostatniego w ramiona socjalizmu, zamiast go wciągać powoli do samorządowej pracy. Otóż na tem posiedzeniu wybrała Rada miejska zwierzchność gminną, o której jednak ogół ludności nic na razie nie wie. A przecież czeka on na szumnie zapowiadane czyny, na walkę z drożyzną, hulającą w mieście, na wybrukowanie chodników. Chrześcijańscy robotnicy spodziewają się, że nowa rada unieważni kontrakt wynajmu starego cmentarza — sporządzony jeszcze przez stary magistrat — oddający to miejsce, w łonie swem kryjące prochy ojców i praojców dzisiejszych rajców — miejscowemu klubowi footbalowemu. Są przecież w Radzie i ludzie roztropni, jest ks. prob. Tatara, jest hr. St. Bobrowski, cieszący się dużą popularnością w mieście, czego dowodem, że jednogłośnie wybrany został burmistrzem. Oni zapewne wpłyną na Radę, że kompromitujący kontrakt pójdzie do archiwum magistrackich aktów.

Mówiliśmy o drożyźnie. Otóż żeby jej żarłoczne apetyty poskromić — chrześć. robotnicy rozwinęli spółdzielnię spożywczą, która niedawno otwarła już drugi sklep w mieście i jest na drodze do dalszego rozwoju, budząc w rzeszy robotniczej poczucie siły i samowystarczalności.

Prawdziwą rewelacją dla tutejszych związków zawodowych był dwudniowy kurs chrześć. społeczny, urządzony przez ks. red. J. Piwowarczyka w dniu 12 i 13 b. m. w Domu katolickim. Przeszło 40 mężów zaufania słuchało głębokich w treści, a przytem nad wyraz przystępnie wypowiedzianych prelekcyj o kwestji społecznej, jej powstaniu, kierunkach rozwoju, próbach rozwiązania. Niejeden z członków coś podobnego słyszał po raz pierwszy, to też kurs ten w dużej mierze posunął na tutejszym gruncie uświadomienie społeczne i przywiązanie do chrześć.-społecznego kierunku. Prezes kol. Babiński serdecznie też prelegentowi dziękował, a członkowie kursu jeszcze raz na tej drodze ślą mu staropolskie „Bóg zapłać“.

Andrychów. Sęk.

Wiadomości diecezjalne.

Archidiecezja lwowska. Instytucję kanoniczną otrzymali: Ks. Jan Gorczyca, proboszcz w Horodyszczu na probostwo w Chorostkowie, ks. Kazimierz Gąska, adm. w Radziechowie, na probostwo w Radziechowie.

Mianowani: Ks. Michał Rozlepiło w Bieniawie, proboszczem w Horodyszczu, ks. Kazimierz Niedźwiedź, proboszcz w Sokołowie, administratorem excurrendo parafji w Bieniawie.

Zmarł dnia 30 stycznia br. ks. Józef Gawżyński, proboszcz w Lipsku.

Słowa „tego który powraca“.

D'Arnoux: Les paroles d'un revenant.

II. Wreszcie w dniu 6 września odbywa D'Arnoux swój lot ostatni, zakończony katastrofą. Wiadomo jest, że ponad szeregami francuskimi krąży „As Widmo“, tak sam przez siebie nazwany. Niemiecki ten lotnik rozrzuca kartki, w których zapowiada zniszczenie każdemu samolotowi francuskiemu. I oto wyrusza bohater nasz, by się z nim zmierzyć. Znowu więc lot podniebny, znowu ataki niemieckie. W pojedynku z „Widmem“ zmusza go D'Arnoux do ucieczki, ale potem aparat jego dostaje się pod grad wrogich strzałów. Maszyna uszkodzona, pilot zabity. Aeroplan, na siebie samego zdany, okaleczały, poczyna opadać na linje nieprzyjacielskie. Niebieskie smugi wybuchających pocisków wirują przez chwilę przed oczyma D'Arnoux, potem jeszcze jeden okrzyk, i długa noc omdlenia.

Obudzenie z tego omdlenia straszne, beznadziejne. Pomału z chaosu zaczynają się wyłaniać niedalekie wspomnienia, a ból dojmujący i jednocześnie zupełny bezwład nóg pouczają o smutnej rzeczywistości. D'Arnoux ma potrzaskaną kość pacierzową. Najlżejszego ruchu uczynić nie może, a przecież znajduje się poza linjami francuskiemi. Należy czekać... ale na co? Na śmierć jedynie. Młodość nie chce jednak rezygnować z życia. „O Boże! przecież ty mnie nie opuścisz! Moje biedne skrzydła potrzaskane! Ty czuwaj nade mną“!

Straże niemieckie pozostawiają kalekę bez ratunku wśród trupów, pocisków i gruzów, odnajduje go garstka bohaterskich żuawów. Ci jednak nie mają sił dostatecznych, by go unieść. Obiecują powrócić później w liczniejszym pocztcie. Jakoż wracają. Wśród mąk nie dających się opisać, najpierw niesiony przez swych zbawców, potem wobec strasznego bólu wleczony na płótnie namiotu, nakoniec ułożony na noszach dostaje się wreszcie do szpitala.

Wkrótce po przybyciu tam widzi nieszczęsny kaleka postać wojskową, zgarbioną nieco, która, przechodząc pomiedzy łóżkami, pyta o porucznika d'Arnoux. „Jestem tu, pułkowniku!“, woła zdala ranny i poznaje w przybyszu swego ojca. Wnet potem padają słowa jakby przepojone błękitem nieba: „Przenajświętsze Serce cię uratowało pierwszego piątku tego miesiąca w chwili, gdy wszyscyśmy się komunikowali“!

Po tym ratunku przychodzi kalwaryjska droga sześćdziesięciu miesięcy kuracji. Trzeba usunąć strzaskane części kości pacierzowej, trzeba zabiegać o to, by choć częściowo zwalczyć bezwład ciała. Męki są niewysłowione: „O Boże już mi sił braknie! O Boże! miej zmiłowanie nade mną“!

Ale ten młody olbrzym bohaterstwa chce żyć, żyć w Bogu i dla ludzi i wierzy, że siłą ducha zwycięży swą niemoc. Rozpoczyna więc z nią walkę upartą, nieubłaganą. „Kto z nas zna tajemnice woli, kto zna jej siłę?“ pyta sam siebie. „Więc ją będę przywoływał, będę jej wzywał po siedem razy dziennie, aż do mego uzdrowienia. Do tych zaklęć jednak dodam słowa poddania: — „Panie! pomimo mego pragnienia życia, Twoja wola niech się stanie, a nie moja“!

I tak konsekwentnie, z nieubłaganą logiką pracuje nad sobą zawsze z czołem do stóp Krzyża schylonem. „Będę posyłał moim zmartwiałym członkom injekcje fluidu nerwowego, wprowadzając w czyn ten zaciekłość, spokojną zaciekłość! a przytem „Będę wierzył Tobie z nadzieją pełną szału. Tobie, któryś mi rzekł: — Łaska moja ci wystarczy! — Tobie, który nigdy nie zawodzisz, bo nigdy nie obciążasz ponad siły. Tobie, któryś mi mówił dziś jeszcze w nocy: — Będę z tobą aż do dni ostatka“.

W czternaście miesięcy po katastrofie robi d'Arnoux po raz pierwszy kilka kroków. Robi je bez zawrotu głowy. Więc nadzieja woła w jego sercu: „zdrowie powraca“.

Nadzieja to jednak zwodnicza. Kalectwo ustępuje bardzo powoli i chory poczyna pojmować, że nie ustąpi ono w zupełności. Nic to! Należy bezustannie wzmacniać duszę, jej siły, wbrew słabości fizycznej, pomnażać. „Od dwóch tygodni osłabłeś w modłach, w pracy, w postanowieniach. Ożyw twoją powolność, smagaj twój bezwład. Twoja pamięć, twój zapał, twoja wola, nie będą czyniły postępu bez natężenia, bez krzyżowego wysiłku. Takie natężenie wymaga niezwykłej siły nerwowej, lecz tę siłę należy rozwijać! Czyż jej już nie zdwoiłeś? Odwagi! Galwanizując stałe swe komórki, swą tkankę nerwową, dodasz im mocy“!... Beethoven, Szopen, Szekspir, Michał Anioł — oto duchy pomocne. Z nimi chce obcować stale porucznik d'Arnoux: Precz z tem, co letnie, co mocno czuć nie umie. Zapału, jak najwięcej zapału!

W dwudziestą szóstą rocznicę swych urodzin takie życzenie składa sobie: „Pragnę dwóch rytmów w życiu: Najwyższego natężenia w pracy i poza nią zawsze jednakiego zapału. Ani chwili bezużytecznie spędzonej. Bowiem jakiż plon duszy zaniosę memu Stwórcy“?

Wreszcie w dniu 10 października 1922 r. ostatnia notatka: „Za kilka dni opuszczę szpital i nie jestem uleczony. Czy ozdrowieję zupełnie? Tak! Ozdrowieję w tym dniu, kiedy Syn Człowieczy zjawi się wśród chmur i gdy anioł zawoła: „Już czas“! Jednego już tylko pragnę, o mój Panie! oto spełnienia Twej woli świętej. Z nią znajdę siłę, szczęście, zwycięstwo — Bądź pochwalony za te próby! bądź pochwalony za to, żeś mej słabości użyczył spiżowego pancerza! Nie zabieraj mi go, gdy wypadnie walczyć jeszcze w cieniu Twego krzyża. Nie posiadam ni bohaterstwa, ni świętości, ni godności kapłańskiej! Jakżebym mógł zatriumfować, gdybyś mi zabrał moc Twej męki“!

Swą przebogatą w treść książkę poprzedził porucznik d'Arnoux przedmową, w której tak mówi o swej wczesnej młodości: „Gdym czytał, formuły dzikości, uporu nadludzkiego wydobywały mi się z czytanych stronic z wyrazistością i przejmowały mnie wstrząsem bohaterstwa. Na wiosnę 1917 r., pomiędzy godzinami moich lotów, błagałem Boga o opiekę nad moją słabością i nad mojemi czynami... Błagałem Go o straż nad moją młodością — a zostałem skazany na uwięzienie; pragnąłem możności pracy — a skazany zostałem na sześćdziesiąt miesięcy szpitala. Widać, że praca i skupienie nie wystarczały, by mi odkryć tajnie bohaterstwa... W moim zapale do życia tkwiło zbyt wiele radości. Trzeba było męki i kalectwa“!

H. Bordeaux, który „słowa tego, co powraca“ opatrzył wstępem, pisze w nim o młodym bohaterze: „Po swym upadku 6 września 1917 miał porucznik d'Arnoux widzenie, że płonie, jako żywa pochodnia. I była słuszność w tem widzeniu. W postaci jego tkwi bowiem taka siła promieniowania, iż światło tryska zeń jak z płonącej żagwi! I szczęśliwi zaiste, którzy tak płonąć umieją“!

M. Dynowska.

Radio.

Sobota 19 lutego.

Warszawa f. 1111: g. 16.45 Odczyt: „Życie mrówek“ — wygłosi prof. A. Czartkowski. g. 17.15 Koncert. Giordano: Fantazja „Fedora“, Romans z op. „Fedora“, Goldmark: Romans z op. „Królowa Saba“, Meyerbeer: Arja z op. „Robert Djabeł“, Haydn: Menuet. Flotow: Uwertura do op. „Albin“, F. Rybicki: Walc, Niewiarowski: Na ligawce, Gall: Serenada. Kraisler: Prèghiera, Sulima: Serenado a'amour; g. 10 Odczyt „Antoni Lange“ — wygłosi red. Zdz. Dębicki, g. 20.30 Djalog na tle Junoszy Szaniawskiego w wykonaniu pp.: A. Bednarczyka i H. Kawalskiego; g. 20.50 Koncert muzyki lekkiej; g. 22 Sygnał czasu. Komunikaty prasowe; g. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z cukierni „Wielka Ziemiańska“. **Gdańsk f. 272.7:** g. 11.30 Muzyka gramofonowa i wiadomości z Gdańska i Polski. **Praga f. 348.9:** g. 16.30 Koncert (Mozart, Smetana i in.); g. 20.08 „Księżniczka cyrku“, operetka Kalmana. **Wiedeń f. 517.2:** g. 20.15 Stara ludowa muzyka wiedeńska, potem jazzband. **Budapeszt f. 555.6:** g. 17.02 Koncert orkiestry operowej.

BUDOWA WIELKIEJ NADAWCZEJ RADJO STACJI W KATOWICACH. Na wiosnę br. rozpocznie się budowa wielkiej radjo stacji nadawczej w Katowicach kosztem 300.000 zł. Będzie ona silniejsza od stacji nadawczej we Wrocławiu.

Sport.

Holendrzy przygotowują troskliwie Olimpjadę Amsterdamską.

NAWET ZIEMIĘ NA BIEŻNIĘ PRZYWOŻĄ Z COLOMBES W WORKACH.

Holenderski Komitet Olimpijski, organizujący igrzyska w r. 1928, czerpie wiele danych z zapasów doświadczenia i objektów posiadania, będących w ręku francuskiego Komitetu Olimpijskiego. Prócz sprowadzania licznych sztandarów wszystkich państw oraz hymnów narodowych, Komitet holenderski głowi się nad skonstruowaniem bieżni identycznej z bieżnią w Calombes. W razie niemożności osiągnięcia odpowiedniej kompozycji nawierzchni, zamierzone jest podobno przewiezienie nawierzchni z Colombes do Amsterdamu w numerowanych workach i zwrócenie jej w podobny sposób na miejsce pochodzenia po skończonych igrzyskach. Można sobie wyobrazić, ile wagi przypisują organizatorzy stronie technicznej urządzeń, skoro decydują się nawet na przewożenie kilkudziesięciu metrów sześciennych ziemi mieszaniny.

—ooo—

Konkurs fotograficzny podczas międzynarodowych zawodów narciarskich. Komitet organizacyjny ogłosił specjalny konkurs fotograficzny na najpiękniejsze zdjęcie z zawodów. Do udziału w konkursie dopuszczeni będą wszyscy fotografowie, tak amatorzy, jak i zawodowi, którzy wchodząc na teren zawodów, obowiązani będą wykupić odznakę, dającą prawo do udziału w konkursie. Komitet organizacyjny rozdzieli nagrody i pamiątkowe żetony.

OD ROKU ODPOCZYWA SOBIE ZWIĄZEK DZIENNIKARZY I PUBLICYSTÓW SPORTOWYCH W KRAKOWIE.

Zbliża się termin zawodów narciarskich o mistrzostwo Polski w Zakopanem (17—20 b. m.). Ponieważ Z. D. i P. S. w Krakowie nie umie zorganizować życia związkowego i od roku (dosłownie) nie odbył żadnego posiedzenia, **nie wyjedzie** z Krakowa wspólna wycieczka publicystów. Wskutek tego np. nasz recenzent sportowy (Esjot) wysłany przez redakcję na zawody, zmuszony jest wystąpić jako członek warszawskiej wycieczki sportowych publicystów. Warszawa dała tutaj przykład dobrej organizacji.

Postaraliśmy się o to, że czytelnicy „Głosu Narodu“ będą mieli najświeższe informacje z przebiegu mistrzostw.

Literatura, teatr, sztuka.

Tomasz Mann przyjeżdża do Warszawy. Znakomity pisarz niemiecki, Tomasz Mann, przyjął zaproszenie polskiego Klubu literackiego i przyjedzie w połowie marca do Warszawy.

Ordon-Sosnowska emerytką. Znana artystka warszawska Ordon-Sosnowska, została decyzją prezydjum warszawskiego magistratu przeniesiona na emeryturę. Artystce zaliczono 17 lat pracy scenicznej w teatrach warszawskich. Miesięczna emerytura jej wyniesie około 500 zł.

W sprawie „Pochodu królewskiego“ Wacława Szymanowskiego. W świecie artystycznym obiegają wieści, że p. W. Szymanowski, autor pomnika Chopina w Warszawie, czyni usilne starania u władz i osób prywatnych w sprawie uzyskania decyzji co do wykonania projektu „Pochodu królewskiego“, który swego czasu miał być ustawiony na Wawelu w Krakowie.

Przyjazd uczonego francuskiego do Polski. Na zaproszenie wydz. lekarskiego uniw. warszawskiego, ma przybyć do Warszawy prof. L. Dubreuil Chambardel z Tours, celem wygłoszenia szeregu wykładów oraz poczynienia studjów w uniwersytetach polskich.

Powód do małżeństwa. — Czy pomieszanie zmysłów jest podstawą do rozwodu? — Nie! Jest ono tylko podstawą do wejścia w związki małżeńskie.

Kino.

Snobizm Valentinowski w setnym tysiącu

R. Valentino a niejaki p. Ramond.

Zawrotna karjera włoskiego aktora i jego niespodziewana śmierć nie daje spać rozmaitym reporterom i mechanikom sensacji. Do dziś dnia trwa nieustający snobizm Valentinowski. W kinach reklamuje się głośno „ostatnie filmy z ś. p. Valentinem“, codziennie przechodząc przez ul. Szewską widzę portret „szejka“, pod którym wystają wracające ze szkół gimnazjalistki, w gazetach ciągną się sążniste sprawozdania, ile to setek par skarpetek pozostało po Valentinie, ile samochodów, krawatów, kotów i t. d.

Już i my, którzy zawsze z rezerwą odnosiliśmy się do tego, z pewnością przereklamowanego artysty, musimy stwierdzić, że był on dzieckiem szczęścia. Przecież kiedy przyjechał w roku 1913 do Kalifornji jako syn rotmistrza kawalerji z Sycylji, nie posiadał nic innego, jak tylko piękną powierzchowność i bilet wizytowy: Rodolfo Alfonso Raffaele Pietro Filiberto Guglielmi di Valentino d'Antoguolla. W 13 lat później, t. j. w ub. roku, kiedy umarł, na szpaltach kilku tysięcy pism świata pojawiły się jego nekrologi, lamenty, artykuły, wspomnienia, fotografje.

Ale uznanie dla artystów ma swoje granice. Niema tych granic snobizm. Oto jeszcze jeden kwiatek snobizmu Valentinowskiego. Niedawno widzieliśmy na wystawie u Gebethnera książkę francuską niejakiego Edwarda Ramond: „La vie amoureuse de Rudolphe Valentino“ (Życie miłosne R. Valetino). U dołu zaznaczono „100-e mille“ (setny tysiąc nakładu). Jak nas informuje L. Brunn w „Kinie dla wszystkich“ — autor ten w pogoni za sensacją nawymyślał bezładne kawały, źle powycinane i niestworzone bujdy o rzekomych flirtach Valetina na prawo i lewo. M. i. skompromitował się ów p. Ramond opowieścią o romansie Valentina z... Normanem Kerry, aktorem, b. instruktorem boksu i oficerem o bohaterskiej postawie, z którego paryski kompilator zrobił kobietę.

Dziś, kiedy poezje rozchodzą się w najlepszym razie w tysiącu egzemplarzy, studja naukowe zaledwie w setkach sztuk — takie to bezwartościowe bzdury czytuje publiczność w 100 tysiącach egzemplarzy. (mafarka).

Rzeczy ciekawe.

Gwiazdy grają.

Opowiada legenda wschodnia, iż gwiazdy grają, a muzyka kosmicznych przestrzeni jest tak czarująca, iż niema nad nią piękniejszej. Baśń tę rozwiewają badania fizyka norweskiego Jelstropa, który poświęcił wiele lat na badania zorzy polarnej i doszedł do wniosku, że zjawisko to wywołuje w przestrzeni dźwięki. Ustalił on nawet przy pomocy radjoaparatu napięcia fali dźwiękowej. Im barwy zorzy polarnej były piękniejsze i wyraźniejsze, tem lepiej dawały się słyszeć szmery i łoskoty w kosmicznych przestworzach. Muzyki „zorzy polarnej“ nie można jednak nazwać czarującą. Do ucha ludzkiego dochodzą tylko zgrzyty, świsty i łomoty. Jelstrop dowodzi, iż wiele dźwięków, które wpadają w radjoaparaty, pochodzi ze sfer kosmicznych. Nie zdajemy sobie z tego sprawy i przypisujemy je zaburzeniom w atmosferze.

Co słychać w Krakowie?

Barykady w sądzie powiatowym cywilnym.

Gmach sądu grozi zawaleniem. — Zamieszanie w rozkładzie rozpraw. — Niebezpieczne ścieki pod budynkiem. — O pałac sprawiedliwości.

W ostatnich czasach podnoszono z różnych stron konieczność jak najrychlejszego przystąpienia do budowy gmachu, któryby pomieścił wszystkie sądy krakowskie, rozrzucone obecnie po całem mieście w rozmaitych budynkach prywatnych i państwowych. Uchwałę taką powzięła niedawno Rada miejska, a także Izba adwokacka na ostatniem walnem zebraniu wyłoniła specjalny komitet, któryby w tym kierunku poczynił starania — niestety, jak się zdaje, prezydjum Izby zagrzebało tę inicjatywę w aktach swego biurka.

W jak opłakanych warunkach pracują sądy krakowskie — jaskrawym przykładem tego jest **gmach powiatowego sądu cywilnego przy ul. św. Jana. Całe skrzydło tego budynku frontem do ul. św. Marka grozi zawaleniem.** Ściany w niektórych salach popękały do tego stopnia, że w szczeliny można swobodnie włożyć rękę. **Wszystkie kurytarze w tem skrzydle pozamykano barykadami,** pomimo to jednak **w zagrożonych zawaleniem salach** — z braku pomieszczeń — **odbywa się nadal urzędowanie.** Sędziowie, strony i adwokaci dostają się tedy do wnętrza ubocznemi wejściami — przez zakamarki, przyczem dla charakterystyki wypada dodać, że n. p. **do archiwum prowadzi dostęp przez lokal ustępowy na parterze,** notabene jedyny w całym budynku.

Wskutek zamieszania, jakie w tych warunkach panuje, **nigdy niewiadomo, w jakich salach i jakie rozprawy odbywać się będą.** Toczą się one najczęściej w ubikacjach przechodnich, przy akompanjamencie trzaskania drzwiami przechodzących.

Ponieważ budynek **od szeregu lat nie był remontowany** (właściciel prywatny otrzymuje znikomy czynsz od rządu), utworzyły się podobno pod budynkiem, wskutek wadliwości kanalizacyjnych, **niebezpieczne kałuże ze ścieków i ustępów,** powodujące osuwanie się ścian.

Taki stan rzeczy oczywiście nie da się długo utrzymać i właściwe czynniki powinny jak najrychlej przystąpić do wynalezienia zarówno dla sądu cywilnego, jak i innych odpowiedniego pomieszczenia.

—o—

Towarzystwo Słowiańskie w Krakowie wznawia swą działalność.

Onegdaj odbyło się posiedzenie krakowskiego Towarzystwa Słowiańskiego, które, po 14-tu latach przerwy, podejmuje na nowo pracę, zgodnie z założeniami statutu i celem któremu ma służyć, t. j. poznawaniu narodów słowiańskich i wzajemnemu ich zaznajamianiu się pod względem kulturalnym, społecznym i gospodarczym.

Towarzystwo to, założone w Krakowie w r. 1912, ma wiele pięknych kart w czasie swego, krótkotrwałego zresztą przed wojną — istnienia. W myśl tych tradycyj i w nowych zmienionych warunkach, podejmuje ono ponownie działalność, która pod nowym zarządem spodziewać się należy, przyniesie oczekiwane rezultaty.

Na onegdajszem posiedzeniu, po sprawozdaniu sekretarza, p. r. Zawilińskiego, i dokonaniu pewnych poprawek statutu, wyłoniono komisję matkę, która ogólnemu zebraniu przedstawi kandydatury do zarządu.

Z obchodu styczniowego.

ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego 1863 r.

odbyła się w kościele PP. Norbertanek na Zwierzyńcu suma pontyfikalna, celebrowana przez ks. prepoz. Pilchowskiego, w asystencji licznego duchowieństwa. Kazanie okolicznościowe wygłosił **ks. prowincjał Janicki.** W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele wojskowości, wiceprez. m. Wielgus, weterani z 1863 r. ze sztandarem, cechy kaflarzy, krawców, stolarzy, szewców, oraz publiczność miejscowa i okoliczna.

Po nabożeństwie odbył się pochód na cmentarz św. Salwatora pod pomnik adjutanta Kościuszki, ś. p. Darowskiego. Na czele pochodu szła orkiestra Albertynów i kompanja honorowa 20 p. p. U stóp pomnika, w podniosłym nastroju, przemówił dyr. **Pachoński.** Następnie odbyła się obok obok klasztoru PP. Norbertanek przed generalicją, przedstawicielami władz i weteranami defilada kompanji honorowej. Dziarska postawa defilujących wywołała ogólny entuzjazm. — Wieczorem odbył się w lokalu Młodzieży tradycyjny „Opłatek“.

Eleuterja w X. Szkole powszech. św. Jadwigi.

W ubiegłą niedzielę odbyła się w szkole im. św. Jadwigi uroczystość złożenia przyrzeczeń abstynenckich Koła kl. VII. Po nabożeństwie szkolnem, w czasie którego abstynentki przystąpiły do Komunji św., udały się przyozdobione szarfami i oznakami abstynenckiemi do sali szkolnej, gdzie czekali rodzice i delegaci Centrali Abstynenckiej i gdzie zebrało się Grono nauczycielskie.

Po modlitwie i odśpiewaniu „Ojcze niebios“ pod kierunkiem p. **Hubisztówny,** uroczystość zagaiła przewodnicząca Koła gosp. kl. VII p. **Szajdzicka,** zaznaczając, że Koło powstało z inicjatywy jednej z uczenic, po zwiedzeniu wystawy antyalkoholowej. Koło liczy dzisiaj 34 członkinie. Następnie przemówił delegat Centrali abstynenckiej, **prof. Rutkowski,** poczem członkinie odśpiewały hymn abstynencki. O zgubnych skutkach alkoholu mówił z zapałem p. **Haczkiewicz,** a po przemówieniu członkinie złożyły chóralnie przyrzeczenia abstynenckie. Po przemówieniu ks. katechety i dyr. **Majewiczówny,** uroczystość zakończono modlitwą i odśpiewaniem Hymnu narodowego.

Nowy rozkład pociągów.

W nowym rozkładzie jazdy, wchodzącym **w życie z dn. 15 maja b. r., przewidywane są następujące udogodnienia:**

Pociągi pospieszne nr. 409 i 410 **Kraków—Poznań,** oraz nr. 6101 i 6102 **Kraków—Zakopane,** będą kursowały przez cały rok, a nie jak dotąd, tylko w sezonie letnim. **Pociągi warszawskie** pospieszny nr. 2 i osobowy nr. 12 uzyskają w Szczakowy, względnie Strzemieszycach połączenia do Kielc i Radomia. Pociąg nr. 913 **z Radomia i Kielc** uzyska w Krakowie **połączenie do Rabki i Zakopanego,** a pociąg nr. 914 do Kielc i Radomia połączenie od Zakopanego i Rabki. Pociąg nr. 122, mający w Dziedzicach połączenie do pociągu pospiesznego **do Wiednia i Pragi,** będzie odjeżdżał z Krakowa o 80 minut później, **t. j. o g. 19.10.** przez co czas czekania w Dziedzicach, łącznie z rewizją celno-paszportową, skróci się do 46 minut. Pociąg nr. 420 do **Katowic** odjedzie z Krakowa o godz. 6.45, a do Katowic przyjedzie o godz. 8.40.

Pociąg osobowy nr. 611 odjedzie z Krakowa o 40 minut później, z niezmienionym przyjazdem **do Krynicy,** czas przebiegu skróci się zatem o 40 minut. **Pociąg ten uzyska nadto** w Tarnowie połączenie od pociągu posp. nr. 301 z G. Śląska. Czas jazdy pociągów pospiesznych Kraków—Krynica nr. 601 i 602 skraca się o 22, względnie 32 minuty. **Pociąg nr. 617** kursujący **między Nowym Sączem a Krynicą,** przedłuża się do Orłowa, przez co uzyskuje się **połączenie do Koszyc i Budapesztu.**

Czas biegu pociągów na linji Kraków—Zakopane—Nowy Sącz skraca się znacznie, przez co pociąg nr. 1214 uzyska w Krakowie połączenie do Warszawy, Bielska i Cieszyna, a pociąg nr. 1212 na Górny Śląsk, oraz do Kielc i Radomia. Trasę pociągu nr. 19/1311 zrekonstruowano, przez co przy niezmienionym odjeździe z Krakowa o godz. 15.30 uzyskano o 61 minut wcześniejszy przyjazd do **Jasła.**

—o—

Kraków, 18 lutego.

Piątek 18: św. Symeona, św. Maksyma.
Sobota 19: św. Konrada pust.
Sobota 19: wschód słońca o godz. 6.45, zachód o godz. 17.04.

—oOo—

NA STR. 8-MEJ umieszczamy „Ruch chrześcijańsko-społeczny“, sprawozdanie z odczytu K. H. Rostworowskiego i ruch wydawniczy.

BIBLJOTEKA MISYJNA. Zamierzając otworzyć bibljotekę misyjną, dostępną dla szerszej publiczności, Akademicki Związek Misyjny w Krakowie zwraca się do sympatyków misyj z prośbą o książki z zakresu misjologji, geografji, etnografji i t. p., oraz roczników czasopism takich, jak: „Misje katolickie“, „Dzieło Rozkrzewiania Wiary św.“, „Katolische Mission“ i t. p. Łaskawe ofiary uprasza się nadsyłać pod adresem: Akademicki Związek Misyjny, Kraków, Kanonicza 14.

PROJEKT NOWYCH PRZEPISÓW DROGOWYCH DLA KRAKOWA. Wczoraj odbyło się wspólne posiedzenie Sekcyj: ekonomicznej, policyjno-budowlanej i prawniczej Rady miejskiej. Po rozpatrzeniu ofert na wykonanie instalacji wodociągowej, gazowej i elektrycznej w 2 nowych domach czynszowych przy ul. Robotniczej, przystąpiły sekcje do wstępnych obrad nad przedłożonym przez Magistrat projektem nowych przepisów drogowych dla m. Krakowa. Dla tak aktualnej dla naszego miasta sprawy — wybrały sekcje ścisły komitet, złożony z 6 radców. Komitet rozpatrzy wspomniany projekt i przedłoży go z odpowiednimi wnioskami sekcjom do zatwierdzenia.

POD PŁASZCZYKIEM KATOLICKIEJ FIRMY. Szkoły w zachodniej Małopolsce objeżdża ajent fabryki zeszytów „Rejtan“, oferując swój towar i podając firmę jako **chrześcijańską.** Po zasięgnięciu wiadomości na miejscu w Rzeszowie, dowiedzieliśmy się, że fabryka ta jest własnością żydowską. Piętnujemy przeto podstępną ofertę.

WYWÓZ ŚMIECI. Magistrat krakowski rozplakatował obwieszczenia w sprawie przepisów dotyczących składania i wywozu popiołu, oraz śmieci domowych. Wywóz będzie gmina uskuteczniać 2 razy w tygodniu wozami automobilowemi na koszt właścicieli domów.

ZMARŁ NAGLE podczas roboty na budowie przy ul. Rajskiej, podmajstrzy murarski, Sylwester Żywiecki (lat 64), zam. przy ul. Krowoderskiej L. 54. Lekarz obwodowy stwierdził śmierć wskutek udaru serca i zezwolił na przewiezienie zwłok przez rodzinę do mieszkania.

W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM wypiła większą ilość jodyny 19-letnia Rozalia Holzman, bez zajęcia, zamieszkała przy ul. Józefa L. 27. Lekarz Pogotowia przewiózł desperatkę do szpitala. Powód zamachu niewiadomy.

POŚLIZGNĘŁA SIĘ I ZŁAMAŁA NOGĘ p. Katarzyna Kordas, zam. przy ul. Madalińskiego 4. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala.

—oOo—

Zawiadomienia i komunikaty.

W KRAK. TOW. IM. PIOTRA SKARGI przy pl. Marjackim 8 II. p., odbędzie się dziś 18 b. m. o godz. 7 wieczór, odczyt Dra Stanisława Tomkowicza p. t. „Artystyczna strona Kościoła Marjackiego w Krakowie“. Cz. I. — Wstęp 50 gr. — dla członków 25 gr.

—oOo—

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Kredowe koło“ (popularne).
Sobota: „Wiecznie młody“ (premj.) nowość.
Niedziela po poł.: „Uśmiech losu“.
Niedziela wieczór: „Wiecznie młody“.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“.

Piątek: „Odyssea“ (premjera).
Sobota po południu: „Kopciuszek“.
Sobota wieczór: „Odyssea“.

REPERTUAR KONCERTOWY.

Piątek 18: Chór Cecyljański.
Niedziela 20: Vasa Prihoda.

—oOo—

REPERTUAR KIN.

NOWOŚCI: „Niewolnik zmysłów“ (Krew na piasku).
SZTUKA: „Płomienie miłości“.
WANDA: „Lunatyczka“.
UCIECHA: „Lunatyczka“.
WARSZAWA: „Djabelski cyrk“.
BAGATELA: „Pani nie chce dzieci“.
REDUTA: „Córka króla motorów“.
PROMIEŃ: Pat i Patachon jako „Miljarderzy“.

—oOo—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Jutro premjera nowości karnawałowej Aleksandra Engela „Wiecznie młody“ w przekł. Tad. Rittnerowej. Jest to komedjowa demonstracja tezy, że mężczyzna ma tyle lat, na ile się czuje. Tytułowy bohater sztuki wciela tę zasadę w życie w sposób, który wywołuje zabawne komplikacje stosunków pokrewieństwa w pięciu naraz pokoleniach. Gra go u nas reż. Sosnowski. Inne role kreują: panie: Bednarzewska, Zalewska, Hańska, Hałacińska, Koronkiewicz, panowie: dyr. Nowakowski, Jednowski, Szymborski i inni.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI“. Dziś w piątek premjera groteski scenicznej Centnerszwera na tle Odyssei p. t. „Poeta i sekretarka“. Nowe dekoracje i kostjumy z pracowni teatralnej ręcznie malowane. Szereg baletów układu baletmistrza Morawskiego. Reżyserował dyr. A. Piekarski. Muzyka Debussyego, Schuberta i Beethovena. Dyryguje Urley-Jurkiewicz.

—o—

NEKROLOGJA.

† Kapitan Edward Sołtys. Dnia 1 b. m. zmarł w Toruniu na gruźlicę kapitan Edward Sołtys. Zmarły urodził się w powiecie nowotarskim, brał czynny udział w życiu młodzieży akademickiej i drużynach podhalańskich, w lecie 1915 dostaje się do niewoli rosyjskiej, skąd po 3 latach wraca z zawiązkiem suchot. Pełnił z całem poświęceniem służbę w indendanturach 11 dyw. piechoty i 4 armji, ostatnio był zastępcą Rej. Kier. Intendantury Gniezno.

† Prof. Browiński, profesor fizjologji na Uniwersytecie w Poznaniu, zmarł tamże onegdaj. Zasługi naukowe zmarłego są znaczne. Był on również wybitnym działaczem narodowym.

Ś. p. Browiński wydał szereg prac, ogłoszonych drukiem, był współpracownikiem fachowych pism zagranicznych i krajowych. Drukiem wyszły: „O metodzie ilościowej określenia żółtego podstawowego barwika moczu“ (Urochromu). Rozprawa Akad. Umiej. w Krakowie 1908, oraz „Journal de Psyhologie et de Pathologie“, „O obecności kwasów proteinowych we krwi“, „O losach cholesteryny w organizmie zwierzęcym“, „Ilościowe określenie mocznika we krwi za pomocą ksanthydrolu“. „Podręcznik do ćwiczeń w chemji fizjologicznej i analizie miareczkowej“, „Krótki przewodnik do ćwiczeń z zakresu analizy jakościowej prostej“ i t. d.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę d. 19 b. m.

Z Koła Studjów chrześc.-społecznych

8 Zebranie Sekcji Akademickiej.

W sobotę dnia 19 b. m. o godz. 8 wieczór odbędzie się w sali Domu przy ul. Andrzeja Potockiego L. 11, VIII. Zebranie Sekcji Akademickiej z referatem p. St. Sopickiego: „Hasła pacyfistyczne w świetle ideologji chrześcijańsko-społecznej“. Po referacie dyskusja.

—oOo—

Akademja Papieska w Związku Młodzieży rękodzielniczej.

W niedzielę, 13 b. m., w sali Związku młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej w Krakowie, ul. Krupnicza 29, odbyła się uroczysta akademja z okazji koronacji Papieża Piusa XI. — W uroczystości tej wzięły udział władze wojskowe państwowe i samorządowe, obywatelstwo krakowskie i licznie zebrana młodzież. Na program złożyły się: orkiestra (marsz papieski i hymn papieski), deklamacje, a zwłaszcza głęboko ujęty referat wygłoszony przez ks. rektora Ciska, T. J., p. t.: „Znaczenie papiestwa dla ludzkości i Polski“. Nakoniec Koło teatralne bardzo udatnie odegrało utwór sceniczny: „A bramy piekielne nie zwyciężą go“.

Z sali sądowej.

Epilog meczu footbalowego.

Przed kilku miesiącami donosiliśmy o zasądzeniu Michała Dzikowskiego, gracza klubu footbalowego „Garbarnia“, na 4 miesiące więzienia, za zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała na osobie Stanisława Majchra, gracza klubu „Podgórze“. Na meczu obu współzawodniczących klubów **Dzikowski kopnął Majchra tak nieszczęśliwie, że ten doznał złamania nogi.** Sąd I. instancji na podstawie zeznań świadków przyjął, że Dzikowski świadomie kopnął Majchra, chcąc go unieszkodliwić, tem więcej, że **oskarżony wygrażał się przed zawodami, że musi „utrącić“ swego przeciwnika.**

Wczoraj sprawa znalazła się na wokandzie trybunału apelacyjnego, na skutek zażalenia nieważności, wniesionego przez oskarżonego. **Trybunał zatwierdził w całości wyrok I. instancji wraz z motywami,** orzekając zgodnie z wyrokiem I. instancji, **zawieszenie wykonania kary na przeciąg 3 lat.** Trybunałowi przewodniczył s. s. o. Horski, wotowali s. s. o.: Podobiński i Waga, oskarżał prok. Müller.

RABUNEK NA UL. STAROWIŚLNEJ.

Przed trybunałem przysięgłych w sądzie krakowskim toczyła się wczoraj rozprawa przeciwko Adamowi Wachsmanowi, oskarżonemu o to, że dnia 27 listopada ub. r. napadł w towarzystwie niewyśledzonego dotąd sprawcy, na p. Haubenową w bramie domu przy ul. Starowiślnej 26. Napastnik ugodził ją rurą mosiężną w głowę i usiłował wyrwać jej torebkę skórzaną.

Wachsman tłómaczył się na rozprawie, że rabunku nie dokonał, że padł ofiarą nieporozumienia, że sam nie uciekał, lecz przeciwnie, ścigał uciekającego złodzieja, a nawet zachęcał innych ścigających słowami „łapać złodzieja“. Świadkowie nierozpoznali oskarżonego, gdyż krytycznego wieczoru było ciemno i pochmurno, a ulica mało oświetlona. Trybunał zadał przysięgłym pytanie w kierunku zbrodni rabunku, które to pytanie przysięgli pięcioma głosami potwierdzili, a 7-mioma zaprzeczyli. — Wobec tego werdyktu trybunał wydał wyrok uwalniający oskarżonego od winy i kary.

Dziennikarski bal maskowy.

który odbędzie się w sobotę 26 b. m. pod hasłem „Noc czarów w Ojcowie“, wywołał najżywsze zainteresowanie w mieście i na prowincji, skąd nadchodzą liczne prośby o zaproszenia. Komitet balowy — w interesie estetycznego sukcesu balu i zgodnie z rozporządzeniem magistratu — widzi się zniewolonym do oświadczenia, iż biletów wstępu na salę będzie wydanych tylko 1.500, gdyż większa ilość uczestników spowodowałaby tłok na sali i zamieszanie w garderobach, co jest niedopuszczalne. Dlatego Komitet balowy zwraca się do osób wybierających się na bal maskowy „Związku Dziennikarzy Polskich“ z uprzejmą prośbą, aby zawczasu zaopatrzyć się w bilety, zabezpieczając się w ten sposób przed ewentualnością niemożności zakupu w sam dzień balu w kasie Starego Teatru. Komitet balowy urzęduje stale w redakcji „Il. Kurjera Codz.“, a bilety są do nabycia w biurze „Prasy“ przy ul. Karmelickiej 16, w cenie 7 zł., względnie 5 zł. (za bilet oficerski i akademicki).

Komitet zaznacza wreszcie, że do balowego dziennika „Sylf“, który ukaże się o godzinie 2 w nocy na sali balowej, zawierając dokładny opis zabawy, tualet pań, wynik plebiscytu w turnieju wdzięku, oraz rozdział nagród — nie przyjmuje się żadnych inseratów.

Akademickie Koło Ziemi Krakowskiej

urządza w sobotę 19 b. m. w salach Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń (ul. Basztowa L. 8) wielki bal. Wstęp 6 zł., akademicki 3 zł.

Życie gospodarczo-społeczne.

Przyszłość eksportu węgla polskiego po strajku w Anglji.

III. Trudności transportowe spowodowały, iż Polska od czerwca 1925 r., t. j. od chwili, gdy stał przed nią otworem rynek niemiecki, eksportowała nieznaczne ilości na pozostałe obce rynki. Poza rynkiem niemieckim, wchodziły tu przedewszystkiem w grę rynki poaustrjackich państw sukcesyjnych. Z chwilą jednak, gdy zostało nałożone w czerwcu 1925 r. embargo na polski węgiel w Niemczech, Polska była zmuszona szukać nowych rynków zbytu.

Od tej chwili sprawa transportu węgla stanowi najważniejszy moment w kwestji eksportu polskiego. W tym też punkcie koncentrowane są największe wysiłki zarówno rządu, jak też sfer bezpośrednio zainteresowanych.

W tych ostatnich dziedzinach zostało dużo zrobione w ciągu ostatniego półtora roku.

Przedewszystkiem przystąpiono do rozszerzenia portu w Gdańsku i budowy w przyspieszonym tempie portu w Gdyni.

Eksport przez porty polskie rozpoczął się w lipcu 1925 r. od skromnej cyfry 25.560 ton i został doprowadzony we wrześniu r. 1926 do zgóra 400 tys. ton.

Co dotyczy zdolności przelotowej linij kolejowych, to została ona doprowadzona do wysokości odpowiadającej przeładunkom w portach.

Co więcej, wybudowano w roku bieżącym specjalną linję kolejową Kalety—Podzamcze, która skraca odległość zagłębia węglowego od Gdańska z 648 klm. do 579, a więc o 68 klm., dzięki czemu osiągnięto dość poważne oszczędności na kosztach transportu.

Roboty nad dalszem usprawnieniem portów i kolei są w pełnym toku i należy się spodziewać, że zdolność eksportowa będzie nadal wzrastała w niemniejszem tempie.

Pozostaje jednakże najważniejsza kwestja — sprawa wysokości kosztów transportu. Rząd polski zdawał sobie w zupełności sprawę, iż w celu rozwinięcia eksportu w kierunku morza niezbędne jest wprowadzenie specjalnych taryf ulgowych, wysokość których została określona na 6.5 zł. od tonny, co, przy obecnym kursie, odpowiada mniej więcej 3 szylingom, a przy kursie w okresie, gdy złoty polski był pełnowartościowy, odpowiednio więcej.

Ustalenie tak niskich stawek bez konieczności większych dopłat ze strony rządu, było możliwe tylko wobec zorganizowania wysyłki węgla całemi pociągami i pośrednich korzyści dla kolei z powodu znakomitego zwiększenia intensywności ruchu towarowego. I chociaż na okres strajku angielskiego stawki te zostały czasowo podwyższone, to jednak z zastrzeżeniem, że powrócą one do dawnej wysokości z chwilą powrotu normalnych stosunków na rynkach.

Na zakończenie kilka uwag o właściwym temacie tej serji uwag, t. j. o przyszłości eksportu węgla:

Aby zdać sobie sprawę z przyszłości tego eksportu, można się opierać jedynie na danych z pierwszego okresu, albowiem wszelkie wnioski z miesięcy strajkowych mogłyby nas zaprowadzić na manowce. Na tej podstawie dochodzimy do następujących cyfr:

1) Austrja, Węgry i Czechy — 4.200 tys. ton; 2) Kraje Bałtyckie poza Rosją — 4.200 tys. ton; 3) Rosja — 1.200 tys. ton; 4) Jugosławja, Szwajcarja i Rumunja — 400 tys. ton; 5) Włochy — 900 tys. ton; 6) Gdańsk i węgiel okrętowy — 700 tys. ton; 7) pozostałe kraje 500 tys. ton. Ogółem 12.000 tys. ton.

Przy wyliczeniach tych nie braliśmy zupełnie pod uwagę eksportu do Niemiec, z któremi prowadzone są obecnie pertraktacje handlowe. O ileby układy o zawarcie traktatu handlowegomiały doprowadzić do pomyślnych wyników, to wówczas ekeport polski powiększy się jeszcze o cyfrę około 4 milj. ton rocznie.

—O—

Rząd zatwierdzi podwyżkę ceny cukru?

Uzupełniając nasze wiadomości o podniesieniu dnia 15 bm. zasadniczej ceny kryształu z 82 zł na 92 zł za 100 kg. loco wagon cukrownia, dowiadujemy się, że rząd, opierając się na wnioskach licznych komisji międzyministerjalnych, które wypowiedziały się za koniecznością podniesienia ceny cukru o 10 zł na worku, nie sprzeciwi się prawdopodobnie stosowaniu nowej ceny.

Wobec tego zainteresowane sfery nie oczekują żadnego sprzeciwu ze strony rządu. Nowa cena obowiązuje odbiorców cukru od dnia 15 b. m.

Wiadomość tę podaje AW, a więc źródło dobrze informowane.

Tak wygląda w praktyce walka z drożyzną.

Warto wobec tego przytoczyć inną informację noszącą już charakter półoficjalny.

Półurzędowo komunikują:

Wicepreze Rady Ministrów, p. Bartel, otrzymał wczoraj pismo, w którem Rada naczelna „Polskiego Przemysłu Cukrowniczego" zawiadamia, iż zrzeszony „Przemysł Cukrowniczy" uchwalił podnieść cenę cukru do 92 zł za 100 kg. łącznie z opakowaniem. Pismo to zakomunikowane zostało ministrom przemysłu i handlu oraz skarbu.

Jest rzeczą pewną — dodają — że rząd przeciwstawi się wszelkim próbom podrożenia cukru z całą stanowczością. Sposób przeprowadzenia walki z zamierzeniami przemysłu cukrowniczego ustali Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na posiedzeniu dzisiejszym.

Komunikat ten publikowano we wtorek, a w czwartek już uspokaja się cukrowników. Bez komentarzy.

—000—

Akcje nadal zwyżkują.

Giełda akcyjna dość ożywiona, ruch duży przy tendencji z początkiem zebrania giełdowego mocnej. Pod wpływem jednak wiadomości z Warszawy nastąpiło lekkie załamanie się tendencji zwyżkowej, chociaż kursy pozostały bez zmiany.

Płacono: Bank Przemysłowy 18 gr. Bank Związku Spółek Zarobkowych 11.60 zł (lekko zniżkowy), Żegluga 6 do 7 gr, Zieleniewski 17.05 do 17.25 zł, Trzebinia żelazo 36 do 38 gr, Parowozy 82 do 92 gr. (wybitnie zwyżkowy), Azoty 54 gr, Elektornia w Sierszy 28.50 zł, Krakus 36 gr, Chodorów 111 zł, Chybie 5.85 do 5.95 zł, Nafta 30 gr, Ćmielów 24 gr, Tepege 12 gr, Len 13 do 14 gr, Cegielski 26.50 do 26.75 zł, Lokomotywy 2.26 do 2.30 zł, Bank Polski 105 do 104.75 zł, dolarówki 55 zł.

Rynek walutowy bez zmiany: dolar efektywny w Krakowie 8.93¼—8.93¾ zł. Tendencja utrzymana. Kurs Banku Polskiego bez zmiany, podobnie jak kurs urzędowy.

Podatki.

PODATEK GRUNTOWY PŁATNY OD 15 LUTEGO.

Ministerstwo skarbu podaje do wiadomości płatników podatku gruntowego, że termin płatności I. raty tego podatku rozpoczyna się w dn. 15 lutego b. r.

OSTATECZNY TERMIN PODATKU PRZEMYSŁOWEGO.

Ministerstwo skarbu przypomina płatnikom podatku przemysłowego od obrotu, że w dniu 20 lutego b. r. upływa ostateczny termin dla wpłat II. części należności z tytułu kwartalnej zaliczki tegoż podatku za IV kwartał 1926 r., zaznaczając, że po upływie tego terminu władze skarbowe przystąpią do przymusowego ściągania tej należności, wraz z normalnemi karami za zwłokę i kosztami egzekucyjnymi.

Naprawić krzywdę wyrządzoną emerytom!

Z listów do „Głosu Narodu".

Naprawienie krzywdy wyrządzonej przez rząd emerytom z b. państw zaborczych, jest palącą kwestją, która winna być nareszcie sprawiedliwie załatwiona. W sprawie tej, pisze nam jeden z emerytów:

Emerytów podzielono na dwie kategorje: Jedni, którzy mieli nieszczęście przejść na emeryturę jeszcze pod panowaniem państw zaborczych, a drudzy już emeryci polscy. Pierwszych zakwalifikowano w szereg obywateli klasy drugiej, jakby „mniej wartościowych" i na podstawie tej kwalifikacji **zabrano im część ciężko zapracowanej płacy emerytalnej.** Jest to nietylko bezprawiem, lecz i ciężką krzywdą. Wszak ci pokrzywdzeni pracowali na swych stanowiskach w warunkach bardzo trudnych i za swe przywiązanie do polskości narażeni byli — szczególnie w zawodach pedagogicznych — na ustawiczne szykany i dyscyplinarki ze strony zaborczych władz. Często pozbawiano ich nawet chleba za to, że zbyt gorąco manifestowali swe uczucia patrjotyczne. Zasługą właśnie tych starych pedagogów, a dziś emerytów jest to, że wśród szerokich warstw ludu zginęło owe historyczne „cesarskie dziecko" i że lud poczuł się Polakiem.

Zwracamy się dziś do pp. posłów jak i do rządu z prośbą o usunięcie dotychczasowej ciężkiej krzywdy i o zrównanie nas we wszystkich prawach obywatelskich!

Emeryt z b. zaboru austrjackiego.

—o|o—

PRZESZKOLENIE PRACOWNIKÓW BIUROWYCH NA HANDLOWYCH.

Ministerstwo pracy w porozumieniu z Ministerstwem skarbu wydało ostatnio nową instrukcję w sprawie zasiłku dla bezrobotnych pracowników umysłowych, zawierającą szereg obostrzeń, pozbawiających czwartą część bezrobotnych pracowników umysłowych środków do życia. Ostatnio delegaci pracowników umysłowych zwrócili rządowi uwagę na konieczność zmiany tej instrukcji, oraz zreferowali p. ministrowi projekt przeszkolenia pracowników biurowych na pracowników handlowych w działach akwizycji. Akcja podobna miałaby być wszczętą na terenie Warszawy, Łodzi, Krakowa, Poznania i innych.

Z ruchu Ch. D.

POSIEDZENIE ZARZĄDU DZIELNICOWEGO CH. D. ZACHODNIEJ MAŁOPOLSKI odbędzie się w sobotę dnia 19 b. m. o godz. 5 po południu w Domu przy ul. Potockiego 11.

PIERWSZE POSIEDZENIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO CHRZEŚC. ZJEDNOCZENIA ZAWODOWEGO odbędzie się w niedzielę dnia 20 b. m. w Katowicach o godz. 11 rano.

—o|o—

Ch. D. na wsi.

Zebranie ludowe w Warszowicach (G. Śląsk).

Otrzymujemy następujący list: W niedzielę 13 b. m. odbyło się w Warszowicach, w sali p. Ślezionej, wielkie zgromadzenie ludowe z referatami ks. posła Brzóski, ks. katech. Kojzara i miejscowego proboszcza, ks. Miczka. Zebranie to było dowodem wielkiego zainteresowania, jakie lud górnośląski żywi dla spraw religijnych, politycznych i społecznych państwa.

Po zagajeniu przez ks. prob. Miczka, przemawiał pos. Brzóska, przedstawiając trudne położenie Polski wśród dwu wrogich sąsiadów, podkreślił wysiłki naszego młodego państwa i stwierdził, że Ślązacy bronić będą do ostatniej kropli krwi swej nierozerwalności z Ojczyzną. Wreszcie omówił referent stanowisko Chrześc. Demokracji w sprawie autonomji G. Śląska, której utrzymania wymagają odrębne warunki życia tej dzielnicy.

Referent ks. Kojzar przedstawił zabiegi Chrześc. Dem. w obronie katolickiego charakteru szkół. Przy omawianiu kwestji ordynacji wyborczej domagano się głosowania imiennego, a nie na listy. Bardzo żywo oświadczono się w dyskusji za tym postulatem.

Wkończu przemawiał ks. Miczek, nawołując do jedności i zgody, której tak bardzo dla naszej polskiej wsi potrzeba.

Odśpiewaniem „Boże, coś Polskę" zakończono zgromadzenie.

ANTONI MARCZYŃSKI. 53

Czarna Pani.

— Nie będzie to nic nowego, księże proboszczu — odparła — ale prawie to samo, co mówiłam na świętej spowiedzi, przed chwilą, tylko trochę więcej i... i ja chciałabym, aby ksiądz proboszcz wiedział, że... ona żyje... i żeby ona się od księdza proboszcza dowiedziała, czyjem jest dzieckiem.

— Hm — mruknął proboszcz: — jeżeli ja mam coś z kimś mówić o tem, co od ciebie słyszałem, lub usłyszę, to wolałbym, abyś mi wszystko za porządkiem jeszcze raz powtórzyła. Bo to, widzisz, moje dziecko, tajemnica spowiedzi święta rzecz, a pamięć ludzka zawieść może, zwłaszcza u człowieka starego, jak ja. Mógłbym snadnie poplątać to co mi teraz powiesz, z tem, co na spowiedzi usłyszałem. Dlatego, o ile cię to nie męczy, mów za porządkiem i od początku... Nadmieniłaś coś, że ona żyje... Kto, ona? Kogo masz na myśli? Przecież nie hrabinę Zofję, którą osobiście na śmierć dysponowałem i byłem przy jej zgonie.

— Żyje... hrabianka Zofja.

— Hrabianka Zofja? — zapytał ze zdumieniem ksiądz Mazurowicz, nie mogąc się narazie połapać w zawiłej historji.

— Najlepiej, że zacznę od początku... Otóż jak ksiądz proboszcz pamięta, po wyjeździe starszego hrabiego Dobromilskiego w dalekie kraje, wielkie nieporządki panowały w Dobromilówku. Pani była wciąż chora i spodziewała się wtedy. Zresztą pani nie wtrącała się nigdy do gospodarstwa, ani do rządów majątkiem. Rządzili panowie urzędnicy, a ten przechrzta, kasjer, cośmy go panem Zygmuntem wołali...

— Baum — uzupełnił w myśli ksiądz Mazurowicz.

— ...robił z panem administratorem co chciał i trząsł wszystkiem. On to (co niech mu Pan Bóg przebaczy, jak ja mu przebaczyłam) zbałamucił moją młodszą siostrę i przez niego była przy nadziei. Wielki to był dla nas dopust Boży i hańba dla familji całej... Stąd przyszło do kłótni pomiędzy mną a siostrą, tak, że nie widywałyśmy się zupełnie. Ona tu mieszkała sama w chacie, a ja tam, we dworze dobromilskim. I nagle pani hrabina urodziła dwie córeczki, bliźnięta, a w nocy umarła.

— Pamiętam — wtrącił zamyślony proboszcz.

— Boże, co to się działo we dworze tej nocy. Trzech doktorów kręciło się przy łożu umierającej pani, administrator wyjechał końmi na kolej po jeszcze jednego profesora, który z Krakowa przyjechał, w dodatku za późno, służba zbiegła się do sypialni, urzędnicy, oficjaliści plątali się po całym pałacu i gospodarzyli jakby u siebie w domu. Wówczas to zapłakana przydybałam tego Zygmunta, jak mu tam było temu przechrzcie... przydybałam go tedy, jak majstrował coś przy szufladkach biurka naszej pani. Narobiłam takiego krzyku, że musiał się wynieść w tej chwili z pokoju, nawymyślałam mu przy tej sposobności za moją biedną siostrę i pobiegłam do pani, która właśnie konała.

Tu urwała Hania Strózikówna i odpocząwszy, zaczęła mówić przez łzy, które jej się gwałtem do oczu cisnęły:

— Żałowałam pani, płakałam po niej, jakby po matce rodzonej, bo dobra była jak anioł i nieszczęśliwa. Pan gdzieś bawił we świecie.

— Tak, tak — przytwierdził ksiądz Mazurowicz z westchnieniem.

— Ale nieszczęścia zawsze chodzą w parze. Nad ranem przybiegła do mnie jedna kobieta ze wsi, to niby z Olchowej, że moja siostra wije się w boleściach i zamrze z pewnością. Jakoż tak się stało. Umarła Kasia, a jej dziecko poszło za nią we trzy godziny. Straszno mi to było samej w chałupie. Zawarłam ją na klucz i szybko powróciłam do dworu, aby panią ubierać do trumny... Pod wieczór przyjechał szwagier pani, pan Hubert Dobromilski.

— Uhm — chrząknął niechcący ksiądz proboszcz i dla zamaskowania tego odruchowego głosu, począł skwapliwie nos wycierać z wielkim łoskotem. Hania przeczekała cierpliwie, poczem ciągnęła dalej swoją opowieść:

— Pan Hubert nie płakał wcale, choć bardzo swoją bratową... lubił, tylko stał nieruchomo jak figura i patrzał więcej niż godzinę w twarz pani. A taka była cudna po śmierci, taka słodka, uśmiechnięta jak nigdy za życia. Bo prawie nigdy pani śmiejącej się nie widywałam. Tak.. tak.

Potem pan Hubert poszedł ze mną do dzieci, to jest niby do maleńkich panienek. Panicz Staś spał dawno w drugiem skrzydle palacu. Przy bliźniętach czuwała mamka sprowadzona zawczasu z Przemyśla. Dobra to była kobieta, ale głupia strasznie i wciąż śpiąca. Jak się to zdarzyło, nie pamiętam dzisiaj, lecz jakoś się wygadałam, że moja siostra zmarła przy urodzeniu dziecka, przed kilkoma godzinami i że dziecina też zmarła...

Oj, księże proboszczu! Żeby ksiądz proboszcz mógł był widzieć wtedy pana Huberta. Mienił się tak na twarzy, jakby miał wielką chorobę. Myślałam, że padnie na miejscu. Chciałam mu przynieść szklankę wody. Wówczas pochwycił mnie za rękę i zaciągnął do drugiego pokoju. Zaczął mnie prosić, zaklinać, wpychał mi w rękę takie pieniądze, jakich nigdy w życiu nie widziałam, jakichbym dziesięcioletnią służbą nie zarobiła.

Księże proboszczu, Bóg mi świadkiem, że nie dla tych pieniędzy to zrobiłam, ale żal mi było serdeczny patrzeć na nieboraka, jak skomlał i prosił. Zresztą... co tu gadać... jako pokojowa pani hrabiny, miarkowałam sobie niejedno... i zgadywałam, dlaczego tak nalega... Już, po sprawiedliwości, to większe on miał prawo, niż sam pan, co kędyś jeździł po świecie i o dom nie dbał.. Dość, że uległam i przyrzekłam tak zrobić, jako chciał.

Z ostatniej chwili.

Czy podejmiemy znów rokowania z Niemcami?

Warszawa. (AW) Wedle wiadomości, utrzymujących się w kołach politycznych, pos. Rauscher zgłosił wczoraj w M. S. zagr. oficjalną propozycję co do podjęcia pertraktacyj niemiecko-polskich, wyłącznie w zakresie osiedlania się osób prawnych i fizycznych. Jest wiele danych na to, że rząd polski zajmie odmowne stanowisko wobec tych propozycyj.

—oOo—

Niemcy chcą izolować Polskę.

Wiedeń. (PAT.). „N. F. Presse“ donosi z Berlina: Zerwanie rokowań z Polską wywołało w kołach lewicowych wielkie zaniepokojenie. Obawiają się, że niemiecko-narodowi przyszedłszy zaledwie do władzy, będą chcieli uprawiać „politykę przemocy“. Na dowód cytuje „N. F. Presse“ artykuł centrowej „Germanji“, w którym m. in. powiedziane jest, że urzędowe sfery niemieckie nie okazały w rokowaniach z Polską szczęśliwej ręki. Odwołanie posiedzenia na pół godziny przed zapowiedzianym terminem nie odpowiada zwyczajom międzynarodowym. Przywódca najsilniejszej partji rządowej w mowie wygłoszonej publicznie, całkiem otwarcie oświadczył, że celem niemieckiej polityki zagranicznej ma być izolowanie Polski. Zachowanie się Niemiec wobec Polski nie pozostanie bez wpływu na Francuzów co do pertraktowania w sprawie opróżnienia Nadrenji.

Anglja bada szczegółowo propozycje Stanów Zjedn.

Londyn. (PAT) Rząd brytyjski poddał szczegółowemu badaniu propozycję prezydenta Coolidge'a zwołania nowej konferencji, celem przeprowadzenia dalszych ograniczeń zbrojeń morskich. Ponieważ rząd brytyjski odbywa w tej samej sprawie narady z rządami dominjów, przeto upłynie czas jakiś, zanim rząd imperjum będzie mógł wypowiedzieć się w tej sprawie.

Sukcesy kantończyków.

Szanghaj. (PAT. United Press) Z wiarygodnych źródeł donoszą, że wynikiem ruchu okrążającego armji kantońskiej, która przełamała lewe skrzydło Sun-Czuan-Fanga, był upadek miasta Hang Czau. Sun-Czuan-Fang chce pobobno zająć swą ostatnią linję obronną koło Sunkiang. Jego wojska koło Nigpo zostały wprawdzie tak samo osaczone, mogły jednak cofnąć się w kierunku morza.

Echa pobytu niepożądanych gości w Polsce

odbiło się w Izbie gmin.

Londyn. (PAT) Sir Frank Meyms zapytał w Izbie gmin Chamberlaina, czy i jakie kroki zamierza on przedsięwziąć w związku z uwagami rządu polskiego w sprawie wystąpień dwóch członków angielskiej Labour Party w czasie ich wizyty w Polsce. Chamberlain odpowiedział, że rząd polski żadnych uwag w tej sprawie nie poczynił. Rząd angielski za wystąpienie wzmiankowanych dwóch posłów nie jest odpowiedzialny.

Następnie jeden z tych posłów, Tomasz Beckett, czując się obrażonym (?) postawionemi mu w prasie zarzutami, chciał złożyć w związku z tem wyjaśnienie, jednak speaker nie udzielił mu głosu, tłomacząc, że na posiedzeniu Izby bronić się można z powodu zarzutów czynionych w Izbie, lecz nie w prasie.

—oOo—

Ruś Przykarpacka

przeciw czeskiej reformie administracji.

Praga. (PAT.). Rada narodowa Rusi przykarpackiej w Ungwarze, wydała manifest pod adresem prezydenta Republiki, który został podpisany przez przedstawicieli stronnictw rządowych. Manifest protestuje przeciwko reformie administracyjnej i uskarża się, że sejm Rusi Przykarpackiej dotychczas nie został zwołany, taksamo nie została załatwiona kwestja granic i stolicy Rusi Przykarpackiej. Manifest domaga się plebiscytu na Rusi Przykarpackiej i we wschodniej Słowacji.

—0—

Wojna gospodarcza Stanów Zjedn. z Meksykiem.

Nowy Jork. (PAT.). Banki amerykańskie rozpoczęły pod kierownictwem departamentu stanu wojnę gospodarczą przeciwko Meksykowi, przez odmówienie nowych pożyczek.

—0—

MUSSOLINI NIE SPOTKAŁ SIĘ ZE STRESEMANNEM.

Rzym. (PAT) Agencja Stefani komunikuje, że wiadomość o rzekomem spotkaniu w San Remo w ubiegły poniedziałek Mussoliniego ze Stresemannem jest absolutnie niezgodna z prawdą. Mussolini w dniach ostatnich wogóle nie opuszczał Rzymu.

Nowy komisarz Kasy Chorych w Chrzanowie.

Mianowanie posła Żuławskiego z PPS. komisarzem Kasy Chorych w Chrzanowie po wykryciu dużych nadużyć w tej instytucji, wywołało niezadowolenie, któremu wyraz dało i nasze pismo. Przeciwko tej nominacji wystąpił również Klub sejmowy Ch. D., którego przedstawiciel p. poseł Puchałka z trybuny sejmowej zaprotestował przeciw mianowaniu posła Żuławskiego, związanego politycznie z tymi, którzy w Kasie Chorych w Chrzanowie popełniali nadużycia. Protesty te widocznie poskutkowały i rząd cofnął nominację posła Żuławskiego mianując komisarzem niejakiego Kazka, socjalistę, obecnego komisarza Kasy Chorych w Wierzbniku. Na zmianę postanowienia Ministerstwa wpłynęło między innemi i to, że marszałek Sejmu p. Rataj nie uznał za możliwe, by poseł piastował mandat komisarza Kasy Chorych.

Redaktor skazany na rok więzienia!

DRAKOŃSKI WYROK PRASOWY.

Wielkie wrażenie w Toruniu wywołał drakoński wyrok na red. odpow. „Słowa Pomorskiego“, Aleks. Woydera, oskarżonego o zniewagę w druku gen. Berbeckiego, dowódcy O. K. VIII. „Słowo Pom.“ zrzeszta za innemi pismami, zarzuciło gen. Berbeckiemu udział w planowanym zamachu na b. Radę Regencyjną. Sąd skazał red. Woydera na jeden rok więzienia i zapłacenie kosztów postępowania karnego, oraz ogłoszenie wyroku w kilku pismach. Ponadto prokurator postawił wniosek o natychmiastowe aresztowanie oskarżonego, ze względu na to, że wymiar kary jest wysoki, a redaktor Woyder nie posiada obywatelstwa polskiego. Sąd jednak zwolnił red. Woydera za kaucją 5.000 zł.

—0—

MIN. BARTEL JESZCZE CHORY.

Warszawa. (AW) Choroba wicepremjera Bartla, mimo, że w zdrowiu nastąpiło pewne polepszenie, przeciągnie się do tygodnia.

Prezydent Mościcki w Poznaniu

Polska Ajencja Telegraficzna donosi z Poznania:

O godz. 21 przybył do Poznania p. Prezydent Rzpltej. Na peronie oczekiwała kompanja honorowa, przedstawiciele władz wojskowych itd. W sali recepcyjnej zebrało się duchowieństwo z ks. arcybisk. Hlondem na czele. Kiedy pociąg zajechał na dworzec podmiejski, rozległa się salwa armatnia i orkiestra odegrała hymn narodowy, przy którego dźwiękach powitał przy wyjściu z wagonu p. Prezydenta ks. prymas Hlond i prezydent miasta Ratajski. P. Prezydent przeszedł przed frontem kompanji honorowej, poczem udał się do sali recepcyjnej, gdzie p. wojewoda poznański Bniński przed stawił zebranych naczelników władz, poczem powitał p. Prezydenta prezydent miasta Ratajski.

Po przemówieniu p. Ratajskiego i po uroczystym przez niego wręczeniu srebrnej tacy z chlebem i solą, przeszedł p. Prezydent do powozu, w którym w towarzystwie p. wojewody odjechał do Zamku, eskortowany przez szwadron honorowy. Wzdłuż drogi z dworca do Zamku stały w gęstych szpalerach organizacje, stowarzyszenia itd., oraz tłumy publiczności.

Oddziały wojska, ustawione wzdłuż ulic oświetlały pochodniami całą drogę, którą przejeżdżał orszak. Ustawione na dziedzińcu zamkowym oddziały prezentowały broń z chwilą przybycia Prezydenta a na wieży zamkowej wciągnięto flagę Prezydenta i orkiestra odegrała hymn narodowy. Prezydent po przejściu przed frontem kompanji honorowej udał się do swoich apartamentów na spoczynek. Zebrane przed zamkiem tłumy publiczności jeszcze przez długi czas wznosiły okrzyki na cześć p. Prezydenta.

Pociąg nadzwyczajny, którym jechał Prezydent, zatrzymał się w Łodzi i Ostrowie Wielkopolskim, gdzie przedstawiciele władz witali Prezydenta. Do Ostrowia wyjechał wojewoda p. Bniński i dowódca O. K. Hauser, którzy towarzyszyli później p. Prezydentowi w podróży do Poznania.

Cała prasa poznańska zamieściła wczoraj na czele swoich numerów artykuły, w których gorąco wita dostojnego gościa w jego pierwszej urzędowej podróży.

Międzynarodowe zawody narciarskie w Zakopanem.

BIEG CYWILNY NA 50 KLM.

Zakopane. (Telef. wł.) Wynik biegu cywilnego 50 klm. w konkursie o mistrzostwo Polski w dniu 17 b. m.: Startowało 16 zawodników, zamiast 21, doszło 10. Bieg rozpoczął się o godz. 9 rano. Peirwszy przyszedł Bujak Franciszek (H. D. W., Czechosłowacja), 5 godz. 45 min. 57 sek. Drugi Bujak Franciszek (Sekcja Narciarska Tow. Tatrz.), 5 godz. 47 min. 12 sek., trzeci Witkowski (Czarni — Lwów) 5 godz. 49 min. 42 sek., czwarty Stychlik (Czechosłowacja) 5 godz. 56 min. 39 sek, piąty Kawa (Czarni — Lwów), szósty Motyka T. (Sekcja Nar. Tow. Tatrz.), siódmy Krzeptowski, ósmy Motyka Juljan, dziewiąty Wilga, dziesiąty Bednarski.

Bieg rozpoczął się w warunkach niezwykle ciężkich. Śnieg ogromny, kurniawa. Wiatr zacierał szyny po paru sekundach, skutkiem czego nie można było przejechać, orjentacja była utrudniona. Sędzia kontrolny musiał co pewien czas przecierać drogę. Podziw budzi fakt, że znaleźli się nieliczni, którzy nie ulękli się warunków atmosferycznych. Czas uzyskany w tych warunkach należy uznać za znakomity.

Zawodnicy przybyli do mety zupełnie mokrzy od śniegu i potu. Kawa zemdlał na starcie ze zmęczenia. Najlepszy nasz długodystansowiec, Bujak Józef, zranił się w nogę i odstąpił. Nemecky (Czech.) i Bachtlik (Czechosł.) też musieli odstąpić. Czeski Franciszek Bujak zastąpił Felstauera.

Publiczności na starcie mało z powodu śniegu.

PATROL POLSKA ZWYCIĘŻA W BIEGU WOJSKOWYM.

Następnym był bieg armji na 30 klm. Startowało 12 patroli, w tem 10 polskich, 1 czechosłowacka i 1 rumuńska. Warunki atmosferyczne kiepskie. Strzelanie było utrudnione, wiatr wywracał tarcze. Pierwsza: Polska 3 godz. 58 min. 43 sek., strzałów celnych oddano 6, nota 19.900 (patrol mistrzowska Polski), druga Czechosłowacja 3 godz. 58 min. 9 sek., strzałów celnych 5, nota 18.350, trzecia Rumunja. Trzy patrole nie doszły.

BIULETYN POLSKIEGO ZWIĄZKU TURYSTYCZNEGO O STANIE POGODY W ZAKOPANEM.

Prognoza na dziś (t. j. 18 II): Zachmurzenie zmienne, drobne przelotne opady śnieżne, lekki mróz, wiatry umiarkowane zachodnie. Śnieg b. dobry na narty i sanki. Chwilami zawieje śnieżne.

Dokończenie środ. posiedzenia Senatu.

Warszawa. (Telef. wł.). Na środowem posiedzeniu Senatu w dalszym ciągu sen. Pełczyński referował projekt ustawy o komitecie floty narodowej. Ustawę o komitecie floty narodowej uchwalono bez dyskusji. Sen. Siciński zreferował nowelę do ustawy o środkach zapewnienia równowagi budżetowej. Nowela ta przywraca moc obowiązującą niektórych artykułów ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych i wojska, uchylonych właśnie tą ustawą. Postanowienia, których moc obecnie przywraca się, dotyczą specjalnie uposażeń nauczycieli. Po przemówieniu sen. Kamińskiego, zmiany proponowane przez komisję, uchwalono.

Następnie sen. Koskowski złożył sprawozdanie w sprawie pisma prezesa Rady Ministrów z dnia 11 grudnia 1926 r., w którym prezes Rady Ministrów zawiadamia marszałka Senatu że rząd powziął postanowienie nie udzielania odpowiedzi na interpelacje zgłoszone przed zamknięciem ubiegłej sesji Sejmu i Senatu. Uzasadniając wniosek połączonych komisyj o stwierdzenie, że powyższa uchwała rządu jest niezgodna z konstytucją i o wezwanie rządu do udzielenia odpowiedzi na wszystkie powyższe interpelacje, sprawozdawca dowodził, że konstytucja nasza aczkolwiek rozróżnia pojęcie zamknięcia sesji od odroczenia jej, to jednak nigdzie nie mówi o skutkach zarówno zamknięcia, jak i odroczenia sesji. Wnioski komisji przyjęto.

Następne posiedzenie odbędzie się 2 marca o godzinie 10.30 rano. Na porządku dziennym preliminarz budżetowy na rok 1927/28.

—0—

Zaprzeczenie.

Warszawa. (PAT) W związku z wiadomością, która ukazała się w prasie o projektowanych wizytach prezydenta republiki francuskiej Doumergu'a w Warszawie, oraz Prezydenta Rzplitej Polskiej Mościckiego w Paryżu, PAT jest upoważniony do stwierdzenia, że w najbliższej przyszłości wizyty te nie są przewidywane.

Zmiany, przeniesienia, rugi.

Warszawa. (Telef. wł.). We środę p. Prezydent Rzplitej przed wyjazdem do Poznania podpisał akt przenoszący w stan nieczynny wojewodę tarnopolskiego p. Zawistowskiego. Pełniącym obowiązki wojewody został mianowany starosta w Stal'nie p. Kwaśniewski.

Jednocześnie przeniesieni zostali w stan spoczynku poseł polski w Hadze dr. St. Koźmiński, poseł w Madrycie p. Wl. Sobański i poseł w Rio de Janeiro p. Jurystowski.

Natomiast mianowani zostali: posłem w Bukareszcie p. Szembek i posłem w Madrycie p. Orłowski.

Akcja samolotowa dla ciężko chorych.

Ministerstwo spraw wojskowych ofiarowało ludności cywilnej trzy samoloty sanitarne, stacjonowane w Warszawie, Lwowie i Lidzie. Zadaniem ich będzie przewożenie lekarzy i ciężko chorych z prowincji do miast i z miast na prowincję. Akcję tę napowietrznego pogotowia dla ciężko chorych rozwija min. Składkowski w specjalnym okólniku, wysłanym do województw.

✝

KAROL Dr. CZECZ

Asp. Sodalicji Marjańskiej,

urodzony w Kozach w r. 1881, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 16-go lutego 1927 r. w Krakowie.

Nabożeństwo żałobne

przy zwłokach odprawione zostanie w piątek dnia 18-go b. m. o godzinie 9-tej rano w kaplicy na cmentarzu rakowickim, poczem nastąpi eksportacja wprost do grobowca. O czem zawiadamia w najgłębszym smutku pozostała żona.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład poligraficzny „Concordia“ Jana Wolnego.

Ruch chrześcijańsko-społeczny.

Święto rękodzielników katolickich.

Uroczystość 35-lecia założenia Stowarzyszenia Katol. Rękodzielników pod opieką św. Józefa w K..ach odbyła się w ub. niedzielę 13 bm. w niezwykle podniosłym nastroju przy udziale niemal wszystkich mieszkańców miasta.

O godz. 8.30 rano wobec zgromadzonych w kościele członków Stowarzyszenia dokonał poświęcenia pamiątkowej tarczy prezes Stowarzyszenia ks. Piotr Maik. O godz. 10 uformował się przed lokalem Stowarzyszenia w Rynku imponujący pochód, który przeszedł przy dźwiękach muzyki miejscowej do kościoła parafjalnego na nabożeństwo. W pochodzie wzięły udział delegacje wszystkich miejscowych organizacyj, jak również delegaci z miast i miasteczek zachodniej Małopolski ze sztandarami. W kościele odprawił sumę ks. Maik, kazanie okolicznościowe wypowiedział prob. miejscowy ks. dr. Adolf Włodek. Po sumie w pochodzie wrócili uczestnicy uroczystości do lokalu Stowarzyszenia, gdzie był przygotowany obiad dla członków i gości. W czasie obiadu wygłoszono szereg przemówień z okazji rocznicy. Przemawiał pierwszy prezes Stowarzyszenia ks Maik, który też odczytał telegramy i pisma z życzeniami i gratulacjami. Podniosłą mowę o znaczeniu stanu średniego w odrodzeniu Państwa polskiego wygłosił dyr. seminarjum p Stopka, sekretarz Stowarzyszenia p. Dyczkowski mówił na cześć założycieli Stowarzyszenia. Wieczorem Komitet uroczystości urządził „Akademję“ w wielkiej sali hotelu pod „Białym Orłem“, gdzie przybyło ponad 500 gości i obywateli miejscowych W Akademji wzieli udział przedstawiciele miejscowej inteligencji z naczelnikiem sądu p. Dymkiem, dr. Dziewońskim nacz. stacji Reimschüsselem, nauczycielstwo obu szkół powszechnych, szkoły przemysłowej seminarjum Zagaił Akademję ks. Piotr Maik poczem nastąpił referat ks. Ludwika Kasprzyka z Krakowa o roli rzemiosła w państwie. Referent nawiązał do historji dawnej miasta Kęt, gdzie kwitło rękodzieło a miasto cieszyło się wielką zamożnością swych obywateli i podał wiele ciekawych szczegółów z historji miasta. Interesującego referatu wysłuchali zgromadzeni z wielką uwagą i nagrodzili oklaskami.

Szczegółowe sprawozdanie z działalności i rozwoju Stowarzyszenia za ub. 35 lat złożył p. Feliks Jura. Stowarzyszenie liczy obecnie 150 członków i prowadzi ożywioną pracę kulturalno-oświatową, a duch narodowy i religijny góruje w Stowarzyszeniu. Nastąpiły z kolei produkcje orkiestry nauczycielskiej, dyrygował p. Janowski, miejsc. nauczyciel. Na zakończenie kółko amatorskie Stowarzyszenia odegrało dramat w trzech aktach pt. „Dola“. Cała uroczystość niedzielna pozostawiła na długo niezatarte wspomnienie u mieszkańców naszego miasta. Komitet na tej drodze wyraża gorące podziękowanie tym wszystkim, którzy się przyczynili w jakikolwiek sposób do uświetnienia uroczystości, w pierwszym rzędzie referentowi z Krakowa ks. Kasprzykowi, orkiestrze nauczycielskiej oraz wszystkim gościom którzy wzięli udział w uroczystości.

—o()o—

Z sali odczytowej.

Odczyt K. H. Rostworowskiego: Od rewolucji francuskiej do rosyjskiej. (Od „praw człowieka“ do „dyktatury proletarjatu“).

Prelegent wyszedł z założenia, że nie masa ludowa robi rewolucję, ale inteligencja. Stan przedrewolucyjny psychiki inteligencji porównał do chwili, w której gdy słońce zaćmi się, wzrok widzi gwiazdy. Otóż gdy słońce władzy królewskiej (Szan. prelegent miał widać na myśli „le roi soleil“ — Ludwika XIV) zaćmiło się, to jest, gdy władza ta przestała być aktywną i pełną poczucia obowiązku, wtedy inteligencja francuska, zarówno z „trzeciego stanu“, jak i ze szlachty, ujrzała „gwiazdy“, czyli zachwyciła się ludem, jako aktualnem uosobieniem „człowieka natury“. (Tu prelegent przywołuje dla przykładu „chłopomanję“ inteligencką w Polsce na przełomie dwuch stuleci, „szał bronowicki“ w Krakowie, „zakopańszczyznę“ w Warszawie). — Tu można mieć poważne zastrzeżenia co do podanej przez prelegenta psychogenezy rewolucji. — W dalszym ciągu Rostworowski maluje żywemi barwami obraz rewolucji walczącej z niechęcią olbrzymiej większości mas, oraz zżerającej sama siebie, aby dać miejsce Napoleonowi. Najbardziej interesujące były te ustępy, w których Szan. prelegent cytując z pamiętnika Robespierre'a, dowodził, że grupa rządząca terorystów, gdy na skutek nieustannego parcia do władzy współzawodników, oraz biernego oporu mas, nieprzemożonego terorem — przychodzi jej zmierzch, szuka pierwszego lepszego pozoru do wojen, aby zająć społeczeństwo czem innem i fermenty skierować na drogę nawet patrjotyczną. Wtedy „hołota zostaje w kraju, ale lepsi idą na front“ i armja rewolucyjna daje zadziwiające przykłady bohaterstwa. — Rewolucja rosyjska przechodzi te same wszystkie fazy, co francuska. Prelegent pragnąłby być fałszywym prorokiem, ale przekonany jest, że niezbyt daleka jest chwila, kiedy rządząca klika bolszewicka, czując się coraz mocniej zagrożoną przez opozycję i będąc coraz bardziej opuszczoną w społeczeństwie, wznieci wojnę z Polską.

Gorącym apelem do wszystkich mężczyzn w Polsce, aby nie dali się moralnie rozbrajać i czuwali — zakończył się ten interesujący odczyt, wygłoszony przy pełnej sali Kopernika. Mile uderzała znaczna ilość mundurów i galonów podoficerskich między słuchaczami. Świadczy to dobrze o poziomie kulturalnym w naszych koszarach **(k).**

Ruch wydawniczy.

„Zgoda Narodów“, pierwsze polskie pismo pacyfistyczne.

Akademicki Związek Pacyfistów w Krakowie przystąpił do wydawania „Zgody Narodów“, miesięcznika poświęconego propagandzie i organizacji pokoju. Pierwszy numer, opatrzony programową dewizą „Si vis pacem para pacem“, zawiera artykuł prof. Estreichera o „Zgodzie narodów“, zarys działalności Akad. Związku Pacyfistów, ostrą krytykę niefortunnego pomysłu p. Coudenhovego zamiany Pomorza na Litwę, korespondencję z Paryża i kronikę ruchu pacyfistycznego w Europie. Niema — co na pochwałę podkreślić należy — żadnych płytkich wycieczek przeciw polskiemu „imperjalizmowi“ i „militaryzmowi“, niema też — przynajmniej w tym pierwszym numerze — niebezpiecznej agitacji za zupełnem rozbrojeniem. Pismo może być pożytecznem, zwłaszcza, jeżli głównego swego zadania nie będzie upatrywało w propagandzie niezbyt realnej idei „Paneuropy“.

Redakcja i administracja: Kraków, ul. Paulińska 20.

„JEDNOŚĆ“ (nr. 4) rozpoczyna trzeci rok swojej owocnej działalności na terenie życia urzędniczego. Pismo zyskuje coraz większą popularność dzięki dobrej redakcji. Ostatni numer zawiadamia czytelników o aktualnych zjawiskach politycznych, fachowych i organizacyjnych. Wyróżniają się artykuły: „Obrońcy zbrodni“, „Liberalizm a socjalizm“, „Skończyć z niedołęstwem“ (dr. Krajewskiego) oraz feljeton Janusza Stępowskiego „Olbrzym Semenko“, ponadto „Krzyk upośledzonych“ (gen. St. Springwald), „Zwolennikom szopek pod rozwagę“ (P.). Numer niezwykle ciekawy uzupełniają wiadomości potoczne, Kronika, oraz doskonała Porada prawna.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. ..oleksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik, — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.